Nr 37. Kraków, 15 Lutego — Niedziela. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct.	złr. 5 ct.	złr 2 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „	„ 6 „	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wyplata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 14 lutego.

Kiedy na kontynencie rządzi wszędzie i zwycięża w polityce nowoczesny liberalizm, w wyjątkowej zawsze społeczności angielskiej odbywa się obecnie wręcz przeciwny zwrot. Oddawna ubezwładnieni torysi odzyskują znów wpływ; w wyborach mimo balotu, który miał być miną podłożoną przeciw arystokacyi i wyłomem w starej konstytucyi dla liberalizmu kontynentalnego i demokracyi, zwyciężają znów konserwatyści, a nawet wyraźnie torysy. Policzone już są dnie gabinetu Gladstona, który stopniowo sprowadził Anglię z dawnych torów i na polu konstytucyjnem, socyalnem, ekonomicznem, równie jak w polityce zagranicznej wprowadzał w przepaścistą kolej reform i kierunków na modłę kontynentalną.

Przymierze zachodnie z epoki Napoleona III nie zostawiwszy dodatnich rezultatów dla Europy, ani korzyści stałych dla dwóch mocarstw chwilowo złączonych, miało na wewnętrzny ustrój Anglii ten ujemny wpływ, że zbliżając ją do kontynentu rozbiło do reszty dawny podział stronnictw, a natomiast zaczęły odtąd się rozwijać i występować kierunki przedtem nieprzekraczające cieśniny kaletańskiej.

Nie chcemy tu mówić o skrajnych i socyalistycznych doktrynach, bo powstanie szkoły manchesterskiej wyprzedziło systemata i organizacye robotnicze na stałym lądzie; owszem, rzeczą to naturalną, że socyalizm, którym teoretycznie tylko zajmowali się ideologowie kontynentalni, najpierw mógł wyróść, dojrzeć i na praktyczne przejść pole tam, gdzie społeczność miała tak wydatnie arystokratyczną cechę, gdzie ziemia najmniej podzielną, gdzie zarówno w stosunkach agraryjnych jak przemysłowych największe istniały nierówności, gdzie zgoła hierarchia i przywilej utrzymał się w całej mocy a ekonomicznie spotykały się największe bogactwa z najstraszliwszym pauperyzmem. Możnaby powiedzieć, że arystokratyczna Anglia nie znająca walki o demokracyę, odrazu przeszła do problematów socyalizmu; obcą jej był wpływ i przewaga *tiers état* odrazu liczyć się musiała ze stanem czwartym. Saint Simon, Proudhon i Lassale, falanstery, komuny i stowarzyszenia robotnicze na kontynencie — to utopie. Jedyny praktyczny kierunek socyalizmu zawdzięcza społeczność europejska realistycznemu duchowi Anglii, mistrzom szkoły manchesterskiej, która może prowadzi do wielkich przewrotów, a przynajmniej przemian, ale postępuje zwolna, krok za krokiem, z tą miarą właściwą duchowi narodowemu, z cechą też specyficznie, że tak powiemy angielską.

Lecz gdy Cobden i Bright szeregowali nowe zastępy i przygotowywali coraz to dalej idące reformy; u steru dotrwała jeszcze do epoki przymierza napoleońskiego i zbliżenia się do Francyi, ta równowaga dwóch szali, dwóch stronnictw, których nie różniła arystokracya lub demokracya, bo Disraeli raczej torysem, a lord Russel whigiem, lecz równowaga, która przechylaniem się szali na jedną lub drugą stronę wskazywała spieszniejszy postęp lub przewagę konserwatyzmu.

Dopiero w ostatnich czasach pod wpływem zbliżenia się do Francyi i kontynentu odwieczna ta równowaga się zwichnęła, a wystąpił trzeci kierunek, klinem rozbijający torysów i whigów, kierunek liberalnych reform konstytucyjnych, jakby odblask tych zasad, źle mówimy tych teoryi, które na kontynencie będąc wyrazem wszechwładztwa stanu trzeciego i wynikiem pojęć rewolucyi francuskiej niezdołały nigdzie normalnego utrwalić konstytucyonalizmu. Kierunek ten, że go tak nazwiemy liberalno-kontynentalny, równie oddalony od szkoły socyalistycznej manchesterskiej co whigowie, śmielej od nich uderzał na podstawy dawnych instytucyj, zwłaszcza zaś na hierarchiczną organizacyę, i na przywileje bądź to arystokracyi bądź urzędowego kościoła, a w tem zadaniu nader niebezpiecznem, nie był jednak bez zasługi. Kierunkowi temu bowiem zawdzięczają katolicy Irlandyi to, czego nie mógł zdobyć O'Connell: zniesienie kościoła urzędowego.

Wszelako niebezpieczeństwo tego systemu spoczywało na odstępowaniu od tradycyi, tej najpotężniejszej rękojmi konstytucyonalizmu angielskiego. Najkonserwatywniejszy Anglik, torys czystej krwi, niecofnie się przed najradykalniejszą reformą, choćby ona pozbawiała go przywilejów i była zwycięstwem socyalizmu, podejmie on ją sam, skoro jest koniecznością nałożona — byle tylko odbyła się normalnie według tradycyi konstytucyjnych i nienaruszyła tej odziedziczonej, organicznej całości, tej najcenniejszej spuścizny, tego palladium narodowej potęgi i wolności, jaką jest owa niepisana, lecz w tradycyi żyjąca konstytucya.

Liberalny dopiero gabinet Gladstona, o ile był ostrożnym w polityce zagranicznej, umiarkowanym w reformach wewnętrznych, o tyle znów odstępował od tradycyi konstytucyjnych, szukając zbliżenia do parlamentaryzmu kontynentalnego. Reforma wyborcza, bil o balocie, miał być zamachem na samąż podstawę tego rozrosłego i głęboko zakorzenionego w społeczności drzewa konstytucyi. Tymczasem skutek tej reformy zawiódł; rozszerzenie prawa wyborczego i zaprowadzenie tajnego głosowania niepodkopało wpływu arystokracyi i niezdołało dziś, gdy minister rozwiązał Izbę sposobem w Anglii niezwykłym, zapewnić mu dość silnego zastępu liberalnego. Przegrana ta tem bardziej zadziwiać musi, że p. Gladstone wytoczył walkę wyborczą, nie na polu zasad politycznych lub społecznych, w czem wszystkim dogodzić niepodobna, ale na polu oszczędności, które mogłoby przekonać wszystkie stronnictwa, a wystąpił uzbrojony w cyfry tak wyjątkowo pomyślnego stanu finansowego W. Brytanii i ugodził w przeciwników najostrzejszym pociskiem, bo obietnicą zniesienia podatku dochodowego.

Przeciwnik Disraeli podjął rękawicę i nieuląkł się jawnie oświadczyć, że jest przeciw zniesieniu *income taxe*, wykazując, że nadwyżka teraźniejsza nie wystarczy do pokrycia niedoboru jakiby powstał po zniesieniu podatku dochodowego; jakoż Gladstone różnicę tę zamyślał pokryć podatkiem cłowym od cukru, któryby naruszał system wolności handlowej.

Walka przeto wyborcza toczy się na polu budżetowym, a pośrednio dotyka zasad ekonomicznych; i rzecz dziwna, liberalny Gladstone proponuje reformę podatkową, która-by tylko na korzyść bogatszych się obróciła — a konserwatysta Disraeli zbija jego plany twierdzeniem: „niedajmy powodu do oskarżenia, jakoby bogaci uciskali lud, zwalniając się sami z ciężarów.“

Zgoła, zwrot konserwatywny wyborów nie jest wcale reakcyą socyalną, jak liberalizm Gladstona niebył znów postępem w tych problematach, jakie społeczności angielskiej zagrażają. Mowa Disraelego w Buckingham dotyka kwestyi robotniczej ze stanowiska pojednawczo-konserwatywnego, zapewniając, że ani kapitał i praca, ani właściciele i dzierżawcy nie stoją do siebie nienawistnie, a wybory dowodzą, że istnieją robotnicy konserwatywni. Uderza tylko na system swego przeciwnika, jako naruszający wszystkie urządzenia i wszystkie interesa. Reformy Gladstona — mówił on — przypominają wino, przysłane niegdyś hr. Derby, jako lekarstwo, na podagrę, które, ów mąż stanu kupcowi odesłał, dodając, że woli podagrę niż to wino.

W ogóle upadek Gladstona zdaje się być stanowczym, bo wino, jakiego on używał na podagrę Anglii, z zagranicznych pochodziło piwnic, trąciło sztychem kontynentalnego liberalizmu, niemiało siły wzmacniającej tradycyjnego konstytucyonalizmu angielskiego.

Niebawem przekonać się będzie można, czy powrót do dawnego stanu nie jest już spóźnionym, czy podział stronnictw da się przywrócić według tradycyjnej normy. W każdym razie liberalny kierunek inaugurowany od lat dziesięciu, bo dziesiąty już budżet przygotował Gladstone, mógł osłabić whigów, jako poniekąd paralelne, że tak powiemy, stronnictwo; ale niedotknął torysów. Różnica między liberałem a whigiem mniej jasna, mogła się w ciągu dziesiątka lat zatrzeć tem więcej, że Gladstone werbując zastęp pod nowym sztandarem, zdezorganizował tem samem stronnictwo Russela.

Konserwatyzm niezmienił charakteru, przewaga przeciwników zjednoczyć go silniej mogła, a torysi to tylko nazwa, która dziś równie dobrze jak dawniej oznaczać może zachowawczy obóz. Przeciwnie dla whigów niema już miejsca, a sam sędziwy ich weteran lord Russel na niedawnem meetingu na cześć Bismarka, dowiódł, że przyznaje się do solidarności z kierunkiem liberalizmu i bezwyznaniowości kontynentalnej, biorąc rozbrat z zasadami tolerancyi i wolności religijnej, która dawniej odróżniała aż do pewnego stopnia whigów od torysów, fanatycznych zawsze obrońców urzędowego kościoła.

Czy nieunikniona już zmiana gabinetu pociągnie za sobą także zmianę systemu polityki zagranicznej; czy nastąpi zwrót do dawnego kierunku w stosunkach zewnętrznych, a jeżeli nastąpi, czy wywoła także chęć odzyskania utraconego wpływu?

Rzecz bowiem dziwna, że Anglia im więcej strzegła właściwego organizmu w wewnętrznych urządzeniach i instytucyach; tem więcej wywierała wpływu i znaczenia na zewnątrz; przeciwnie zaś, odkąd przechylać się zaczęła ku kontynentalnym pojęciom i kierunkom, im bardziej traciła swój odrębny charakter, tem bardziej znikał jej wpływ a stanowisko stawało się więcej odosobnione. Dziełem to polityki gabinetu p. Gladstona, że dziś W. Brytania przestała ważyć na szalach europejskich; znać jednak, że łatwiej utracić stanowisko, niż je odzyskać, bo w walce wyborczej przeciwnicy Gladstona, używający wszelkiej broni, aby napiętnować jego wadliwości, skrzętnie pomijają kwestye stosunków zagranicznych. Walka też wyborcza nie jest polityczną, ale przeważnie tylko finansową.

Kryzys giełdowa wiedeńska trwa jeszcze, i dotychczas nie widać powrotu zaufania, jakiego spodziewano się w chwili, kiedy minister de Pretis, zdaje się wbrew nawet swemu przekonaniu, walczył za zaciągnięciem 80 milionowej pożyczki. W dziennikach wiedeńskich ciągle czytamy o samobójstwach, o upadkach firm, o spodziewanych likwidacyach, a nawet niepokojące wieści o tysiącach robotników pozostawionych bez zajęcia. I w kraju naszym nie lepiéj się dzieje. Wprawdzie niema samobójstw, ale co chwila słychać powtarzane nazwiska osób, które całe mienie postradały w przesileniu wiedeńskiem, co krok spotkać się można z ludźmi, którym jeśli nie ruinę, to znaczne uszczerbki przyniosły wypadki zeszłoroczne finansowe. I to zdaje się niewątpliwem, że z trudnością znaleźć można w Galicyi kapitalistów większych i mniejszych, coby nie zostali dotknięci tak zwanym *krachem*. Wyraz ten stał się u nas popularnym, powtarzają go wszędzie, aklimatyzował się, przyjęty został do języka, tak powszechnie jest rozumiany. Pokazuje się zatem, że wszyscy mniejsi i więksi przykładali szczerze rękę do wznoszenia zakarpackich kolei, do podnoszenia przemysłu i handlu nad Dunajem, do ekonomicznego rozwoju, kto wie.... może adryatyckich wybrzeży.

Tymczasem u nas w kraju bieda, fabryk wcale nie przybywa, głód w wielu okolicach doskwiera, niema czem zająć z nędzy umierającego wieśniaka, warsztaty rzemieślnicze stoją pustkami, majstrowie w długach i skarżą się na brak roboty, wszyscy mówią o braku gotówki, o trudnościach spieniężenia płodów rolniczych i wielu innych niedostatkach, które wskazują na bardzo ciężkie czasy.

Wśród tego wszystkiego nie słychać przynajmniéj dotychczas, aby przedsiębiorstwa krajowe poniosły znaczniejsze straty. Wprawdzie zdarzają się koleje i fabryki nie przynoszące procentu, parę instytucyj zlikwidowało, a kilka innych w nowe przechodzi ręce. Zapewne więc, te i tym podobne operacye nie obędą się bez uszczerbków; ale biorąc rzeczy z bardziéj ogólnego stanowiska, rzec można śmiało, że nasze zakłady krajowe tak handlowe jak przemysłowe pomimo koniecznych w chwilach przesilenia trudności trzymają się wcale nieźle. Pesymiści czynią tu uwagę: do czasu, zobaczymy co będzie daléj! Owóż! to daléj ma grozić niby upadkiem. Dajmy na to, żeby i tak było. Upaść może wiele rzeczy, ale w tem leży kwestya jak upada i co za owoce przynosi. Jeżeli instytucya nie upada w chwili przesilenia, to znaczy, że prowadzona była w sposób oględny, nie narażający kapitałów sobie powierzonych na straty. Upaść więc tylko może w skutek braku ufności, braku kredytu, w skutek niepomyślnych okoliczności; ale taki upadek nie sprowadza za sobą tylu złośliwych następstw, może się nawet obyć bez straty kapitału, co więcéj z zyskiem. To też nie wierzymy pesymistom; przeciwnie mamy nadzieję zupełną, iż nasze instytucye jak dotychczas trwają i procent przynoszą, okażą się i nadal daleko lepszym środkiem lokowania kapitałów, aniżeli wszelkie nieznane nam i zawodne wiedeńskie spółki.

Faktem jest więc, że ci nieliczni kapitaliści, co wzięli się do wspierania krajowych przedsiębiorstw nietylko nie uronili swego kapitału, ale nawet mają prawo z uśmiechem politowania patrzeć na lubowników obcych hazardów. Czemu jednakże tak mała ilość ludzi umieszcza swe dochody czy kapitały w krajowych instytucyach? Powiadają: to trudno, papiery krajowych spółek nie mają kursu, mogą być dobre, ale jak chcesz na nie dostać pieniędzy, nigdzie nic dać nie chcą i tylko z wielką stratą można się ich pozbywać. Ale czemu nie mają kursu? oto bo nikt w nich nie lokuje swych kapitałów. Niech się ludzie więcéj garną do swoich, niech popierają to co swoje, krajowe, a wówczas i kurs będzie lepszy i zniknie ta pozorna tylko przyczyna wstrzymująca od nabywania papierów własnych. Ale u nas już taka moda, że swoje tylko za bezcen radzibyśmy nabywać i żądamy by niosło niepomierne procenta.

Jeżeli zaś nieufność do rzeczy krajowych wykorzenić się tak łatwo nieda, to może przynajmniéj przydać się skromna uwaga, iż jeśli trzeba stracić na przedsiębiorstwie, to lepiéj na krajowem, aniżeli na zagranicznem, bo przynajmniéj pieniądze pozostaną w kraju, zabierze je Maciek i Maciek zje, a coś przecież zostanie w puściźnie przyszłym pokoleniom. Pocóż koniecznie oddawać je Franzom, Wilhelmom i innym różnojęzycznym zbieraczom polskiego grosza. Tę właśnie uwagę chcieliśmy tu zapisać ku pamięci naszych drobnych kapitalistów, a tem bardziéj większych matador fi-

---

Część literacko-artystyczna.

JULIUSZ MICHELET.

Dzienniki doniosły o zgonie znamienitego historyka a niegdyś profesora francuskiego kolegium, Micheleta, przypadłym w d. 9tym bieżącego miesiąca.

Jest kilka stron łączących tego pisarza z Polską; już, że książki jego, osobliwie te które w ostatnich dwudziestu latach wydawał, bardzo były u nas wzięte i czytane; już, że poświęcił gorące słowo nieszczęściom Polski *(La Pologne Martyr)* opowiadając legendę o Kościuszce; już, że nawracał Moskali zapalając w ich sercach braterską miłość dla narodu deptanego ich przemocą; nareszcie, że na medalu bitym w Paryżu obok Micheleta i Quineta figurują drogie nam rysy Mickiewicza.

Różne te okoliczności i stosunki budzą tem samem żywszy interes dla obcego pisarza. Za okazaną miłość warto odpłacić pamięcią, i zapoznać się bliżej z szczegółami życia i charakterem tej górującej osobistości, która obok czarującego wdzięku słowa i daru rozpalania wyobraźni, dawała się unosić namiętnym porywom i ulegała wrażeniom częstokroć tak silnym, że wczorajszą prawdę, jutro fałszem być mieniła — wczorajszy fałsz, prawdą. Nierówność i zmienność przekonań odkrywa tę słabą stronę u historyka, że trudno mu było dotrzeć do prawdy, ta bowiem niemając się na czem oprzeć, unikała go.

Michelet urodził się pod koniec zeszłego wieku, 21 sierpnia 1798 — jest to ten sam rok w którym Mickiewicz przyszedł na świat. Był on z tej generacyi, która wzięła spuściznę po niwelatorach roku 1793 i miała dalej prowadzić dzieło rewolucyi, na nieszczęście w destrukcyjnem znaczeniu. Przez datę urodzenia, przez kondycyę z której wyszedł, mógł być tylko tem, czem był. Zresztą urodził się w Paryżu, i od pierwszego tchnienia, oddychał powietrzem rozpalonem, wiejącem po ulicach i rynkach, powietrzem, które daje gorączkę patryotyzmu, a razem i szały barrykad. Rodzina Micheleta pochodziła z tych włościan, co przerobili się na mieszczan, i daleko lepiej wyszli na Republice, niż proletaryat o który całkiem niedbano. Dziad jego był kapelmajstrem w Laon, a ojciec miał funkcyę w drukarni asygnatów. Sztuka i rewolucya stały u kolebki dziecięcia.

Rodzina ta założyła drukarnię na własną rękę; zakład ten mieścił się w kościele; i pod jego starożytnem sklepieniem urodził się przyszły profesor francuskiego kolegium, — sam on powiadał, „że przyszedł na świat, bez słońca, jak trawka między dwoma kamieńmi paryskiego bruku.“

Dziwny to symbol: ten kościół i ta drukarnia w kościele — musiało to potężnie działać na tak żywą wyobraźnię.

Pierwsze wrażenie odebrało dziecię patrząc na to ostrołuczaste sklepienie, na te ogromne okna świątyni pańskiej — i na te rozstawione prasy i kaszty drukarskie, w miejscu gdzie dawniej stał wielki ołtarz: był to rozum ludzki i praca podniesione do Bóstwa. Młoda wyobraźnia, podobnie jak blacha fotograficzna jodem napuszczona, przyjmuje od pierwszych lat tak silny odcisk, że już zostaje na całe życie.

Wkrótce za konsulatu Bonapartego, zniesiono wiele dzienników; ojciec Micheleta drukował jakąś gazetę kościelną; nareszcie dekretem r. 1810 pozamykano mnóstwo drukarni, co i zakład Micheletów spotkało. Aby wyżyć i długi popłacić, cała rodzina wzięła się do wydawania małych książeczek z szaradami, akrostychami, piosneczkami. Ojciec biegał za umieszczeniem swego towaru; mały Juliusz składał czcionki, dziadek resztką sił pracował przy prasie, matka składała i broszurowała.

Wśród tak mozolnego trybu życia rodziny, młody Michelet rósł, a umysł jego leżał odłogiem. Wiedział co praca, co rodzina — ale najmniejszego niemiał wyobrażenia o katechizmie, obrządkach religijnych, i o Ewanielii. Stary jakiś profesor, udzielał mu początków łaciny.

Około tego czasu zbudziły się w nim pierwsze myśli religijne i to pod dwoma postaciami; czytał *Mitologię* i *O Naśladowaniu Chrystusa* — świat starożytny, i świat nowożytny otworzył się przed nim. Religia niewolnika i wyzwolonego człowieka; cześć ciała i cześć ducha odkryła mu swoje tajemnice. Sam on opowiada z właściwym sobie urokiem, jakie na nim zrobiła wrażenie ostatnia ta książka.

„Wśród ciągłych kłopotów domowych, gdy matka moja niedomagała na zdrowiu, a ojciec rozbijał się, aby na utrzymanie zarobić — nikogo nie było, ktoby mię oświecił w rzeczach religii. Aż oto, czytając w tej książce, dowiedziałem się z niej, że na końcu tego smutnego życia śmierć nas uwalnia z więzów, i daje drugie życie i nadzieję!

„W ten sposób odebrane światło religii, bez ludzkiego pośrednictwa, silnie na mnie działało, i pozostało mi jak własna moja zdobycz, tak mocno z życiem związana, że z wszystkiego brała pokarm, wzmacniała się mnóstwem rzeczy czułych, i świętych w sztuce i poezyi, ściślej złączonych z nią, niż utrzymują. Trudnoby mi opisać ten stan rozmarzenia w jaki mię wprawiło czytanie książki o *Naśladowaniu Chrystusa*. Zdawało mi się, że jakiś głos słodki i ojcowski wprost do mnie się odzywa.

Widzę przed sobą tę wielką izbę zimną i pustą, jak naraz cała rozjaśniła się blaskiem tajemniczym, wprawdzie niepodobna mi było dalej zapuszczać się w tę książkę — albowiem nierozumiałem Chrystusa, choć czułem Boga.“

Muzeum pomników francuskich, dziś szkoła Sztúk pięknych, dało mu pierwsze pojęcie historyi; a dziadek, stary kapelmistrz chciał go uczyć muzyki; atoli nie miał on do niej żadnego daru i chęci.

Z takich to poziomych początków wyszedł Michelet, aby zostać profesorem francuskiego kolegium, członkiem instytutu, i jednym z najbardziej zajmujących pisarzy swojego czasu.

Słusznie możnaby nazwać ubóstwo, dziesiątą muzą. Ileż to nieprzeliczonych przeszkód, o chłodzie i głodzie zwalczać ubogiemu potrzeba, zanim wypłynie na wierzch i stanie się głośnym! Ci którym od kolebki wszystko się uśmiecha, i wszystko im jest dostępne, powinniby dostarczać najliczniejszego zastępu znakomitości w każdym fachu — tymczasem dzieje się przeciwnie... Widać że tylko duch od dzieciństwa zaprawny do walki, zdolny jest odnosić zwycięztwa.

Rodzina Micheletów w przykrzejsze coraz popadała ubóstwo, pomimo że wszystko tam pracowało od rana do nocy. Widząc smutne jej położenie, jeden z dawnych przyjaciół, ofiarował się wyrobić Juliuszowi miejsce w drukarni cesarskiej; atoli odrzucono tę propozycyę, nie chcąc zabijać wrodzonych zdolności młodzieńca, i ciągniono się z ostatniego, poświęcano najgwałtowniejsze potrzeby, aby módz tylko oddać go do szkoły. Wszedł tedy do kolegium Karola W., gdzie rozpoczął porządny kurs nauk. Lecz i tu jak na świecie, biada ubogiemu. Bolała go tak dotkliwie pogarda i znęcanie się synów bogatych rodziców, nad biednymi bursistami, że aż popadł w melancholię i uciekał od ludzi. Szczęściem namiętność do pracy prędko pokonała to usposobienie. Młodzieniec czuł już w sobie budzącą się potęgę wewnętrzną, która w końcu zwycięża — lecz nie zawsze...

Na drodze swojej spotkał on dwóch znamienitych profesorów Leclerc i Villemain, którzy go odwiedli od rzucenia się w zawód literackiego rzemieślnictwa, a natomiast zachęcili do obrania nauczycielskiego powołania. Odtąd mógł już roskoszować w skarbach nauki, i wychylać tę czarę, która nigdy nie zgasi pragnienia. Im więcej pijesz, tem wzmaga się pragnienie.

Tym trybem przeżył lat dziesiątek. Uczył się — ale nie pisał; dopiero później, nie wiedząc sam, jak i kiedy został autorem. Otrzymawszy drogą konkursu w r. 1821 katedrę historyi w kolegium Świętej Barbary, widział potrzebę ułatwienia sobie wykładu. i w tym celu ułożył *Tablice chronologiczne* historyi nowożytnej, które dał do druku w r. 1826;

A w następnym wydał: *Rys historyi nowożytnej.*

Wszakże nie wybiła jeszcze godzina zupełnego rozwoju tej świetnej inteligencyi; dokonało się to niebawem, gdy młodemu profesorowi do rąk wpadła mało znana książka Włocha Vico pod tytułem *Scienza nuova*, w której ten wielki myśliciel skreślić chciał kodeks Opatrznościowy w zarządzie światem. Przetłumaczył ją Michelet *(Principes de la philosophie de l'histoire)* i ogłoszeniem tej bardzo oryginalnej, lecz zawiłej książki przyczynił się niepomału do rewolucyi dokonanej w sposobie pisania historyi; można nawet powiedzieć, że dopomógł do świetności nowej szkoły historycznej we Francyi.

Michelet wiele ma do zawdzięczenia tej *Nowej Umiejętności* Vica. Nie tylko przejął się on jego poglądami syntetycznemi, lecz wielokrotnie pożyczał jego metody i wywodów. Podział Vica na wieki: boże, heroiczne i humanitarne, na zasady wzięte z mądrości rodzaju ludzkiego; dążność w przyznawaniu wyższości zbiorowym rzeszom nad jeniuszem wielkich indywidualności — słowem, Vico tak z szczytnemi poglądami na historyę jak i błędami rozpłynął się w późniejszych pismach Micheleta. Za tę pracę otrzymał wysoką posadę w szkole normalnej.

Zdobywszy tę pozycyę, pojął żonę — ale małżeństwo nie rozpędziło jego dawnych melancholijnych usposobień; dopiero w gronie słuchaczów młodych i sympatycznych, zachwyconych jego wykładem, nabrał więcej śmiałości i zaufania do ludzi.

Sam on opowiedział o książce pod tytułem: *Lud* (le Peuple) wszystkie swoje wrażenia, przez jakie przechodził, a lubił tu i owdzie mówić o sobie; a chociaż to występowanie z swojem *ja*, zazwyczaj razi, kto z niem często na popis wyjeżdża, jednakowoż umie on tak się wciskać w serce czytelnika, że zapominamy o autorze, a słuchamy tylko człowieka, który w całem zaufaniu spowiada się ze swoich wrażeń i uczuć.

Jego czynność autorska była niezmordowaną — ramy artykułu nie wystarczyłyby na omówienie tych licznych książek, które ogłaszał w ciągu lat czterdziestu kilku. Wymienimy więc tylko tytuły, a niektórych utworów jego bliżej dotkniemy. Do historycznych prac należą: Wstęp do historyi powszechnej (1831). Historya rzymska, najlepsze dzieło. jakie wyszło z pod jego pióra. Krótki rys historyi francuskiej do rewolucyi. Wielka historya Francyi w 16 tomach. Pamiętniki Lutra, pisane przez niego, a tłumaczone i uporządkowane przez Micheleta. Źródła prawa francuskiego, odkryte w symbolach i formułach prawa powszechnego. Historya rewolucyi — i t. d. W rodzaju politycznego pamfletu: *O Jezuitach*, prelekcye w kolegium francuskiem łącznie z prelekcyami Edgora Quineta — Lud — Ksiądz, Niewiasta, Rodzina. Jako poeta-filozof natury napisał: Ptaka, Owad, Morze, Górę, Miłość, Kobietę, Czarownicę i t. d. Jest też osobna książka poświęcona Polsce w roku 1863 pod napisem: Polska męczennik (La Pologne Martyr).

Studya do nauczycielskiego wykładu wiele mu ułatwiały w zadaniu autorskiem. Ilekroć brał pióro do ręki, szczęśliwa pamięć dostarczała mu wątku nagromadzonego do prelekcyi. W ogóle lubił on prowadzić życie zamknięte w ognisku domowem; kochał książki i otoczony niemi, nie szukał rozrywek w towarzystwach światowych.

(Dokończenie nastąpi)

nansowych; ponieważ pomimo całéj swéj naiwnéj prostoty zawiera ona poniekąd prawdę, bogdaj przez doświadczenie wyuczoną, i nader ważną dla rozwoju ekonomicznego naszego biednego, zaniedbanego i zapomnianego kraju.

Kiedy już los taki, traćmy pieniądze w domu, boć lepiéj, że stanie koléj Dniestrzańska, aniżeli że Węgrzy będą jeździli Wschodnią koleją za nasze pieniądze. Kapitaliście wszystko jedno, a przynajmniéj krajowi zostanie koléj w zysku. Moglibyśmy to lepiéj przeprowadzać daléj, ale nie mamy zamiaru nikogo dotknąć, chcieliśmy jedynie wskazać na konieczność zwrócenia większéj baczności na własne przedsiębiorstwa istniejące i któreby istnieć mogły, aby obudzić zajęcie i przywiązanie do rzeczy krajowych, na czemby i kraj w ogóle i ludność biedna skorzystały, a o ile nam się widzi i kapitaliści wyszliby zadowoleni.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 13 lutego.

(E.) Rada miejska zakończyła wczoraj swój żywot, by we wtorek odżyć w nowym składzie. Prezydent miasta p. Jasiński zamknął ją przemową, w której wyliczył ważniejsze jej czynności. Położył mianowicie najpierw nacisk na uporządkowanie miasta przez nowe bruki, przestrzeganie porządku przy budowlach, pokrycie częściowe Pełtwi, wystawienie nowych mostów i t. p. Następnie podniósł gospodarstwo finansów miejskich, które Rada obecnie przyprowadziła do równowagi, uchwaliwszy podatek czynszowy, przedstawił uchwalenie półtrzecia milionowej pożyczki, jako fakt bardzo dla miasta korzystny, ponieważ dług ten umorzony będzie prawie w zupełności oszczędnościami, spowodowanemi przez nowe wystawić się mające budynki. Wspomniał też o fundacyi imienia Arcyks. Gizelli i Dra Ziemiałkowskiego, podniósł działanie Rady pod względem oświaty i szkolnictwa, i zakończył wzmianką o nowej organizacyi magistratu i polepszeniu bytu urzędników magistratualnych.

Po tej przemowie radny p. Dąbrowski podniósł zasługi prezydenta około miasta, poczem Rada wyraziła temuż przez powstanie dzięki za przewodnictwo. Po kilku wyrazach seniora radnych p. Wieczyńskiego, zamknął prezydent ostatnie posiedzenie Rady dotychczasowej.

Dziś ostatecznie sprawdzoną będzie lista Radnych w skład nowej Rady wchodzących, lubo jest ona już znaną. Przy sprawdzaniu wyborów okazało się bowiem, iż w miejsce dwóch radnych z pierwotnej listy wchodzą inni, przez co jeden jeszcze starozakonny (p. Gall, budowniczy) odpadł, tak, iż w nowej Radzie zasiadać będzie tylko pięciu izraelitów.

Lista wybranych do nowej Rady miejskiej jest następująca:

1 Aleksandrowicz, 2 Bałutowski, 3. Blechschmidt, 4. Baumgarten, 5. Chiliński, 6. Cieślewicz Mikołaj, 7. Czemeryński, 8. dr. Czerkawski, 9. Dembowski Leon. 10. Dydacki, 11. Dymet, 12. Dąbrowski, 13. Engel Józef, 14. Filipowicz, 15. ks. Formaniosz, 16. dr. Fried J., 17. Gostkowski Franc, 18. Gołogórski Ant., 19. Groman Karol, 20. Grabowski August malarz, 21. Gerstman, 22. Halski, 23. Hilich Marcin, 24. Haar Wojciech 25. Jasiński A., 26. Jekeles M., 27. Kasparek Ig., 28. Kisielka Karol, 29. Karcz M., 30. Kolinek Dom., 31. Kulczycki Teodor, 32. Kwaszyński Kaj., 33. Koliszer Józef, 34. Kossak Michał, 35. Leitner Adolf, 36. Lewakowski Tytus, 37. Małecki A. 38. Madejski M., 39. Majewski Wład., 40. Maciulski Józef, 41. Marschall Franc, 42. Mikuliński Ant., 43. Miączyński Piotr, 44. Milleret, 45. Moszczański, 46. Motylewski, 47. Mozer, 48. Michniewicz Michał, 49. dr. Molendziński, 50. Nawrocki Ant., 51. Niemczynowski St., 52. Penther, 53. Preksel, 54. Pepłowski, 55. Piątkowski Feliks, 56, Południewski, 57. Pleśniak, 58. Prugar Marcin, 59. Pietsch Karol, 60. Rawski Tomasz, 61. Ressig Antoni, 62. Radziszewski Bronisław, 63. Ksiądz Romaszkan, 64. Rybowski, 65. Reiss Juliusz, 66. Sanciewicz, 67. Dr Sermak, 68. ks. Sembratowicz. 69. dr. Semilski, 70. Simon Edward, 71. Sierociński Stan., 72. Smutny Jan, 73. dr. Smolka Franciszek, 74. Starkel Juliusz, 75. Świetlich Fr., 76. Stromenger Jan, 77. Szemelowski Julian, 78. Szwedzicki Hil., 79. Szczepanowski Jan, 80. Schiffner Ant., 81. dr. Strzelecki F., 82. Szydłowski L., 83. Teppa Wład., 84. Turasiewicz Romuald, 85. Wachnianin Anatol, 86. Wajda Piotr: 87. Walichiewicz M., 88. Wild K., 89. Wieczyński Jan, 90. Wierzbicki Ludw., 91. Widacki Kasper, 92. Woliński Mik., 93. Wojewódka F., 94. Winkler, 95. Wichert Gustaw, 96. Zbrożek Dom., 97. Dr. Zucker Filip, 98. ks. Zabłocki K., 99. Zima Fr., 100. Żółkiewski Zygmunt.

Dnia 20go b. m. odbędzie się wybór prezydenta miasta. Trudno już dziś orzec, kto ten urząd otrzyma. O ile jednak dotąd wiadomo, nie ma żadnego kandydata obok p. Jasińskiego, który w ciągu swego krótkiego urzędowania umiał sobie na tem trudnem stanowisku zjednać powszechne zaufanie swoją energią i bezstronnością.

Wczorajszy *Dziennik Polski* zamieszcza korespondencyę z Wiednia, która gwałtownie uderza na p. Juliana Czerkawskiego, że składał przyrzeczenie poselskie po rusku i przyłączył się w sprawie nazwy klubu polskiego do wniosku mniejszości. Dodać tu muszę, iż dziwną wydać się musi polityka, która polega na zupełnem ignororowaniu narodowości ruskiej i wątpić należy, czy taka polityka dla nas jest wskazaną. Mamy u nas stronnictwo, które zna tylko Polaków i Moskali, a o Rusinach słyszeć nie chce, zaliczając każdego, kto nie wyrzeknie się swego języka, do świętojurców i wrogów narodowości polskiej. Artykuł rzeczony wywołał u nas w niektórych kołach dość silne oburzenie.

Wiedeń 13 lutego.

Wczoraj już przesłałem wam streszczenie przedłożeń ministra skarbu o reformie podatków. Dzienniki wieczorne zawierają dziś również podobne, nieco obszerniejsze streszczenie wniesionych dziś przedłożeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj odesłano na wniosek Dra Koppa memoryał robotników do osobnéj komisyi. O historyi i wartości tego memoryału podam wam niektóre szczegóły za dni kilka. Tymczasem podkomitet wydziału wyznaniowego pracuje jakby parą, ukończył już bowiem ustawę małżeńską, dalej idącą, aniżeli pruska ustawa o obowiązkowych ślubach cywilnych. Ciekawy będzie los téj ustawy w pełnéj Izbie. Mniemam, że scysya między różnemi odcieniami stronnictwa wiernokonstytucyjnego będzie nieuniknioną, gdy przyjdzie pod obrady ustawa małżeńska. Centrum Izby żadną miarą nie dotrzyma kroku klubowi postępowemu.

Podróż N. Pana do Petersburga zajmuje tu wszystkich. Wielu podziela zdanie przez nas wyrażone, że rozchodzi się głównie o uchylenie ciągłéj interwencyi pruskiéj, na któréj dotąd spoczywało zbliżenie się Austryi do Rosyi. Oba mocarstwa czują się dość samodzielnemi, iż mogą zrzec się pośrednictwa Niemiec. O oziębieniu stosunków rosyjsko-niemieckich niema mowy. Dzisiejsza *Gazeta Augsburska* w sposób prawdziwie bismarkowski oświadcza, że Austrya może być sprzymierzeńcem obu mocarstw Rosyi i Prus, od których teraz losy świata zawisły, żeby atoli nie marzyła o podkopaniu przyjaźni między Prusami i Rosyą, bo wszelka tego rodzaju próba źleby się skończyła dla Austryi. Mówią, iż hr. Andrassy główną uwagę swą zwróci na handlowe stosunki między Austryą a Rosyą. W r. 1871 wywóz z Austryi do Rosyi wynosił 17 milionów rubli, z Rosyi do Austryi 14 milionów rubli, zaś z Niemiec do Rosyi 162½ milionów, z Rosyi do Niemiec 75 milionów. Rozważcie, jaka ogromna zachodzi różnica między Austryą a Niemcami, jak upośledzoną jest Austrya. Traktat handlowo-cłowy musi tedy uledz zmianie radykalnéj.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w szkole ludowej w Rosulnie Janowi Łuciowi, dotychczasowemu nauczycielowi tamże.

Wiedeń 13 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu (19) Izby deputowanych wniósł minister sprawiedliwości projekt ustawy o zaprowadzeniu i urządzeniu ksiąg hipotecznych w tych krajach, które tę część ustawodawstwa odstąpiły reprezentacyi państwa. Minister skarbu uprasza o kredyt dodatkowy 100,000 zł.; minister rolnictwa wniósł ustawę, odnoszącą się do udzielenia bezprocentowych zaliczek z funduszów publicznych gminom i osobom prywatnym w tych częściach Böhmerwaldu, gdzie czerw zrządził szkody w lasach. Memoryał robotników przydzielono na wniosek Dra Koppa osobnemu wydziałowi z 9 członków. Dep. Meznik i towarzysze interpelowali ministra oświaty, jakie kroki myśli przedsięwziąć, aby zaradzić brakowi szkół średnich z językiem wykładowym czeskim na Morawie; dep. Edlbacher interpelował ministra handlu względem budowy kolei żelaznej Rottenmann-Wels; dep. Harrant interpelował ministra skarbu co do niedogodności przy sprzedaży sprawozdań stenograficznych z posiedzeń Rady państwa.

Z porządku dziennego przydzielono przedłożenie rządowe o umowie z gminą miasta Wiednia osobnemu wydziałowi z 9 członków; ośm przedłożeń o kolejach żelaznych przydzielono wydziałowi z 36 członków; przedłożenie rządowe o fuzyi stowarzyszeń budowniczych akcyjnych i przedłożenie o zniesieniu podatku od materyałów budowlanych w Wiedniu przydzielono wydziałowi budżetowemu; poczem rozpoczęto obrady nad ustawą o poborze kontyngensu rekruta w r. 1874.

— W wydziale budżetowym podczas dalszych obrad nad budżetem ministerstwa oświaty, wniósł dep. Dr Juzyczyński następującą rezolucyę: wzywa się rząd, aby kwestyę języka wykładowego w seminaryach nauczycielskich we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu uregulował w sposób odpowiadający potrzebom ludności ruskiej i duchowi ustaw zasadniczych. Rezolucyę tę przyjęto po dłuższej dyskusyi, w której brali udział minister oświaty, Dr Zyblikiewicz, Dr Kuranda, Dr Perger, Dumba i bar. Kellersperg. Ukończywszy obrady nad budżetem ministerstwa oświaty, rozpoczęto następnie dyskusyę nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

— Podkomitet wydziału konfesyjnego ukończył już pracę swoją nad projektem ustawy o ślubach cywilnych; sprawozdanie swoje ma w tych dniach przedłożyć wydziałowi.

— Kardynał Rauscher wydał list pasterski, w którym znajduje się następujący ustęp, powtórzony przez dzienniki centralistyczne: „Ponieważ w r. 1866 Austryacy niemieli nauczycieli szkolnych, którzyby młodzież uczyli niewiary, twierdzą przeto, że zostali pod Königgrätz zwyciężeni przez Prusaków, których urządzenie szkół odpowiadało wówczas wszelkim życzeniom katolików. Było to, jak każdy przyzna, niedorzecznością, mimo to jednak zrobiono dobry interes. Powtarzano potem ustawicznie, że w Austryi za wiele jest religii, a za mało wolności ruchu; gdyby ludzie troszczyli się tylko o sprawy doczesne i niedawali się bałamucić ustawie, która sprzeciwia się żądaniom nowoczesności, wówczas gospodarczy rozwój Austryi stanąłby wkrótce na nieprzewidzianej wysokości. Od grudnia 1867 r. więcej się pod tym względem stało, niż się nowatorowie spodziewali. Prasa oburza się otwarcie i bez przestanku przeciw chrystyanizmowi i przeciw wszelkiemu objawowi wiary, nadziei i miłości; już przemawiać zaczyna także za republiką, której wszędzie, gdzie zamachem gwałtownym tron został obalony, przypisują niezbite prawo. Szkołę, szczególniej w środku państwa, opanowało zupełnie stronnictwo, które chce uszczęśliwić świat przez wyswobodzenie go od Boga. Uganianie się za pieniędzmi i dobrami, a jeszcze więcej wyuzdany popęd do użycia wzmaga się coraz bardziej; dla tego mnożą się w tym samym stosunku zbrodnie i samobójstwa. Spekulacya, przy której swobodnem rozwoju przyobiecywano złote góry Austryakom, rozwinęła w ostatnich latach czynność gorączkową; lecz znalazło się w niej mało z tego ducha przedsiębiorczego, który zbogacił Anglię i Amerykę północną. Po większej części zaś zwróciła się spekulacya do gry giełdowej, która jest bezpłodną, bo co jeden zyska, to drugi musi stracić, i w końcu zawsze wychodzi na pożytek wielkiego, a na szkodę małego kapitału. Naprzód szli ze zwykłą ruchliwością swoją żydzi, których więcej nieobowiązuje ani stary ani nowy testament; gdyż napłynęli oni ze wszech stron do Austryi, jak do nowo otwartej ziemi obiecanej. Sprawa wzięła smutny koniec. Gospodarczy upadek szwindlerów, którzy niekiedy oszustami byli, dotknął także posiadaczy małego kapitału, którzy im powierzyli lekkomyślnie cały swój majątek, i wniósł w zdrową, uczciwą czynność handlową zboczenia, które niezostały jeszcze usunięte.“

Niemcy

Przybywa nowy jeszcze dokument czyli raczej komentarz do sprawy jenerała Lamarmory i stosunku prusko włoskiego z r. 1866. Jest to list hr. Usedoma, ówczesnego posła pruskiego we Florencyi, pisany dopiero teraz, prawdopodobnie do kanclerza niemieckiego, a udzielony do ogłoszenia redakcyi *Nordd. allg. Ztg.* Zadziwiać jednak powinno, że hr. Usedom teraz dopiero bierze się do odparcia dzieła jenerała Lamarmory, gdy ks. Bismark osobiście w rzecz tę wmięszany został wystąpieniem bar. Schorlemera w sejmie pruskim, a dotąd zupełnie milczał. List ten brzmi, jak następuje:

Berlin 11 lutego 1874.

Mam zaszczyt zwrócić w załączeniu najuniżeniej powierzone mi druki.

Znajduję w nich twierdzenie, że wiadoma nota moja z d. 17 czerwca 1866 do jenerała Lamarmory, przed jej wręczeniem w Berlinie była przedłożoną i zyskała przychylność; były minister włoski Jacini ma dowody tego w ręku.

Wszelako jest to zupełnie niepodobnem, jakiekolwiek dokumenta może posiadać p. Jacini, nie schodzą się one w tym punkcie. Rozpoznanie bowiem, czy jenerał Lamarmora chce prowadzić wojnę w czworoboku twierdz a nie iść w pomoc armii pruskiej do Wiednia, wykazało się pozytywnie i faktycznie dopiero przed samym wybuchem wojny. Nota była ostatnią próbą, aby skłonić jenerała w ostatniej godzinie a przynajmniej dać rządowi memu dowód, że nie naraziłem jego zamiaru i sprawy pruskiej, gdy się o to rozchodziło.

Mogłem przeto powziąść i rzeczywiście powziąłem dopiero w końcu postanowienie podania takiej noty; telegrafowałem o tem d. 17 czerwca rano do Berlina, a potem wieczór napisałem własnoręcznie cały tekst bardzo spiesznie, gdyż jen. Lamarmora chciał 18go rano wyruszyć do armii. Dwaj moi ówcześni sekretarze poselstwa byli świadkami. Zaledwie zostało czasu jeszcze o godz. 11ej w nocy ułożyć notę do jen. Lamarmory; o przedłożeniu jej do potwierdzenia w Berlinie nie można już było myśleć. Wprawdzie główne myśli t. j. wnioski, które Prusy stawiły Włochom z powodu sposobu prowadzenia wojny przez Włochy, odpowiadają oczywiście w głównej rzeczy temu, co miałem zupełny powód przypuścić pod względem opinii mego rządu; przewidywać zaś, że powziąłem zamiar łudzić Włochy czem innem, jest niedorzecznością. Natomiast, jak wyraźnie powtarzam, postanowienie wręczenia noty, tudzież osnowa jej i forma redakcyi są wyłącznie moją pracą.

Co się zaś samej noty tyczy, wiadomo, że chciano nią ugodzić w serce i fałszywą grę słów z niej wyciągano, a zaprawdę, bez podstawy. Wyruszyć przeciw stolicy nieprzyjacielskiej, ugodzić siły nieprzyjacielskie w samo serce — są to bardzo pospolite wyrażenia, powtarzające się w każdej książce wojskowej; tu zaś użyto ich nie już przeciw nieprzyjacielowi, ale przeciw sprzymierzeńcowi i domniemanemu towarzyszowi broni. W żaden sposób nie da się z tego wyciągnąć zarzut nadzwyczajnych kroków nieprzyjacielskich wobec Austryi, przechodzących miarę wskazaną stanem wojennym.

Prusy miały prawo doradzać Włochom pochód na Wiedeń, gdyż same szły na Wiedeń; zetknięcie się obu wojsk na polu bitwy byłoby natychmiast położyło kres wojnie. Plan wojenny noty datuje właściwie jeszcze od Napoleona I, który go w r. 1796/7 z Włoch wykonał szczęśliwie i przez to wymusił pokój w Leoben. Napoleon oblegając wtedy Mantuę, napisał d. 6 grudnia 1796 do dyrektoryatu: „Przyślijcie mi 30,000 ludzi w posiłku, a pójdę na Frioul, opanuję Tryest, przerzucę wojnę w kraje cesarskie, zrobię powstanie w Węgrzech i ruszę na Wiedeń (p. Lanfreya *Hist. de Napoleon I*, t. I rozdz. 5). Nikt zapewne będący panem Włoch, a do tego panem morza, nie wymyśli innego planu. Ale Napoleon III i Lamarmora zamiast iść na Wiedeń, chcieli kampanię r. 1866 zamienić na wojnę lokalną i zamknąć w czworoboku.

Podburzenie Węgier było wtedy jak i teraz korzyścią wojenną całkiem dozwoloną, którą obaj sprzymierzeńcy Francya i Włochy stosowali w r. 1859, a nawet kilka lat jeszcze utrzymywały Włochy legię z żołnierzy węgierskich w tym jedynie celu. W r. 1866 wstrząśnienie nie byłoby zapewne wywołało wojny domowej, ale prawdopodobnie bezkrwawą demonstracyę; wszelako dość ona skutkowała już jako postrach. Jeśliby kto natomiast zrzekł się takiej korzyści wojennej i wolał za to poświęcić na polach bitew o tyle tysięcy więcej swoich braci pruskich, z tym trudno zaprawdę wdawać się w rozumowania.

Usedom.

— W sobotę przeszłą odbyło się jak wiadomo zgromadzenie protestantów w Berlinie w celu podziękowania protestantom angielskim za oznaki sympatyj objawionych w meetingu któremu przewodniczyć miał Russel. Oto, co piórem Lemoinna kreśli w tej mierze *Journal des Débats*, który o zbytnią parcyalność dla ultramontanów pomówionym być nie może:

Nie wiemy, czy Prusacy, którzy uorganizowali tę demonstracyę, oszukują się sami, czy żartują z swojej publiczności, podnosząc do wysokości manifestacyi narodowej mizerne zgromadzenie, które się odbyło przeszłego miesiąca w Londynie. Trzeba być bardzo ubogim w oznaki sympatyi, aby podnosić podobną. Prawdą jest, że publiczność angielska i ci wszyscy, którzy znają Anglię, widząc osobistości ostatniego rzędu, które podjęły się robienia na zgromadzeniu honorów, nie zadawali sobie pracy przy zajmowaniu się niem. Nawet główna osobistość, która miała być ozdobą owej manifestacyi, uznała za właściwe zakatarzyć się, aby mieć wymówkę. Śmieszność tej manifestacyi nie uszła uwagi *Charivari* londyńskiego, a *Punch* przedstawił nam lorda Russela obcierającego się chustką od nosa ozdobioną w dewizę: precz z papiestwem! popychającego przed sobą wielkiego wojownika, który goni kardynałów i biskupów i wołającego doń: „nuże! Bismarku, rzuć się na nich! jabym sam był poszedł, ale jestem zakatarzony!

Oto wszystko, co ten weteran liberalizmu zebrał z tej smutnej kampanii. Lecz lord Russel, jak już powiedzieliśmy, jest liberałem z przesądami. Jego ortodoxia, to rewolucya arystokratyczna 1688 r.; jego konsylium nieomylne to rada, przyboczna, którą we Francyi nazwalibyśmy *Conseil d'etat.* Ten sam człowiek, który przed dwudziestu laty kazał ogłaszać surowe prawa przeciw katolikom, korzystającym tylko z swych praw obwatelskich, odnalazł się znów, aby napisać, że sprawa cesarza niemieckiego jest sprawą wolności, a sprawa Papieża sprawą niewoli. Poczucie publiczne angielskie nie odpowiedziało wcale na ten wyzew nieszlachetny i meeting protestancki uległ o tyle głębokiemu zapomnieniu, o ile znów zajmowano się meetingiem katolickim, który po nim nastąpił.

I oto zupełne fiasco, które chciano w Berlinie przedstawić jako świetne powodzenie! Rektora uniwersytetu berlińskiego na rękach wyniesiono na krzesło, gdzie zakończył mowę następującemi słowy: „Niech Bóg błogosławi starej Anglii, naszej najlepszej aliantce w walce o wolność cywilną i religijną“. Jeśli szlachetni tego państwa poddani chcą dać dowód liberalnego ducha, niech tylko naśladują Anglików; niech pozwolą zgromadzeniu katolickiemu odpowiedzieć na zgromadzenie protestanckie. Zgromadzeniu temu nie przewodniczyłby Arcybiskup poznański — bo jest w więzieniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lutego. Odbieramy następujące wezwanie z prośbą o umieszczenie:

W sprawie wydawnictwa dzieł Długosza.

Podpisani prenumeratorowie dzieł Długosza i miłośnicy dziejów ojczystych, poważają się niniejszem zapytać osób do wydawnictwa dzieł Długosza zobowiązanych, w jakiem stadyum rzecz ta się obecnie znajduje. Wiadomo, że ś. p. Aleksander hr. Przezdziecki, zbierając na drukowanie dzieł tych przedpłatę, zobowiązał się do ogłoszenia takowych. Dopóki żył mąż ten tak chlubnie zasłużony około literatury naszej, czynił jak najzupełniej zadość temu zobowiązaniu. Obecnie jednak od czasu zgonu jego począł się już rok trzeci, a publiczność przez cały ten czas dalszego postępu wydawnictwa tego nie widzi i zgoła nie wie, czy się co dzieje w tej sprawie, mianowicie czy szanowni spadkobiercy ś. p. Aleksandra poczuwają się do zobowiązania zaciągnionego i na nich razem z prawami przelanego przez ich spadkodawcę? Z tej przyczyny pożądanem będzie każdemu, czującemu ważność tego przedsiębiorstwa, aby się dowiedział, czego i kiedy się spodziewać będzie można w zakresie poruszonego tutaj przedmiotu.

Lwów d. 4 lutego 1874.

Maurycy hr. *Dzieduszycki*, *August Bielowski*, Dr *Ksawery Liske*, Dr *Antoni Małecki*, Dr *Izydor Szaraniewicz*, Dr *Z. Węclewski*, *Bernard Kalicki*, Dr *Aleksander Hirschberg*, Dr *Karol Reifenkugel*, *Kubecki.*

Zapewne ze strony bezpośrednio w powyższej sprawie interesowanej wyjaśnione będą bliżej powody zwłoki wydawnictwa; my zaś na razie możemy powiedzieć, że nakład Długosza znalazł się w inwentarzu upadłości, w którą wciągniętą była drukarnia, a przeto wydawcy i nakładcy nie mogą ponosić ztąd winy. Zapewne ze zmianą kuratora masy będzie można spieszniej wydobyć gotowe już druki i zadosyć uczynić zobowiązeniom wydawnictwa. W każdym razie sprawa wydawnictwa wmieszaną została w sprawę upadłości i oczekuje uwolnienia ze wspólnictwa z nią.

— W niedzielę o godzinie 2ej po południu odbędzie się w sali radnej miasta czwarte porządkowe zgromadzenie ogólne Towarzystwa zaliczkowego. Na porządku dziennym są: Sprawozdanie z r. 1873, udzielenie absolutorium, zmiana statutu, wybór dyrektora i ośmiu członków wydziału w miejsce występujących. Wstęp mają członkowie z udziałem najmniej 20 złr.

— W poniedziałek odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu o godz. 5ej wieczór Zgromadzenie wielkiego wydziału miejskiej Kasy oszczędności dla wybrania dwóch dyrektorów, którzy mają być przedstawieni Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

— We czwartek d. 19 b. m. nastąpić ma na Zgromadzeniu wierzycieli upadłości Kirchmajera o godz. 4ej po południu wybór jednego, brakującego członka delegacyi wierzycieli i udzielenie tej delegacyi wskazówek postępowania.

— Wczoraj umarła tu Marya z Kadłubowskich Kuszańska, 84-letnia wdowa po znanym niegdyś lekarzu Dr Kuszańskim.

— Zgromadzenie Braci Miłosierdzia w Krakowie, ogłosiło drukiem wykaz chorych opatrywanych w swoim szpitalu w ciągu r. 1873, dołączając ogółowy wykaz wszystkich szpitali tego zgromadzenia w Austryi. W 16 szpitalach leczono ogółem 16,179 chorych; z tych mężczyzn 15,541, kobiet 638; katolików 15,362, protestantów 580, greków 24, żydów 209, staro-katolików 3, bezwyznaniowy 1; wyleczono 13,728, umarło 1,715, pozostało w kuracyi 736.

Do szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie przyjęto w ciągu r. 1873 mężczyzn 413, kobiet 331, pozostało z r. 1872 mężczyzn 19; razem przeto 766 osób. Między temi katolików 755, protestantów 4, greków 3, żydów 4. W liczbie tej przyjęto z obwodu krakowskiego osób 327, z Galicyi 378, z Bukowiny 3, z Czech 8, z Morawy 7, z Węgier 5, z Styryi 2, z Szląska austr. 9, z Szląska prusk. 4, z Król. Polskiego 2, z Rosyi 1, z Belgii 1; wyzdrowiało 480, wyszło z polepszonem zdrowiem 26, umarło 239, pozostało w kuracyi 21. Na cholerę leczono chorych 546; z tych 223 mężczyzn, 323 kobiet; wyzdrowiało mężczyzn 132, kobiet 186, razem 318; umarło mężczyzn 90, kobiet 138, razem 228 osób. Liczby te świadczą o użyteczności tego zakładu, który z szczupłych utrzymuje się funduszów i z szczuplej jeszcze wpływających datków miłosiernych. Przeorem klasztoru krakowskiego jest X. Bertold Biegner, ordynaryuszem Dr J. Czulik.

— Ministerstwo handlu w Wiedniu i przemysłu w Peszcie nadało p. Marcelemu Filipowiczowi, fabrykantowi wyrobów blacharskich w Krakowie, przywilej na wyrób maszyn do kawy za pomocą wypróżniania oraz pary, a to na przeciąg dwóch lat.

— Straż wojskowa policyjna odebrała krucicę pewnemu młodemu człowiekowi, który strzelał z niej na wałach przy drodze Łobzowskiej, podczas gdy na publicznych stawach wiele osób ślizgało się.

— Dziś rano przytrzymano w dworcu kolei Fr. Sadowskiego z Prądnika Czerwonego na kradzieży żyta, a wczoraj Flor. Dutkiewicza wyrobnika, który kradł zboże podczas przewozu go z dworca na wsypkę. Wczoraj aresztowała straż policyjna Ant. Wróblewskiego z Mnikowa, za niemiłosierne bicie konia u wozu. Wczoraj strażnik policyjny przytrzymał Wojciecha Dranga, kelnera z Tarnowa, bez zatrudnienia, za przeniewierzenie złotego pierścienia, dwóch biletów zastawniczych i kufra z rzeczami. Część tych przedmiotów odebrano od niego, resztę już był sprzedał.

— Ustne egzamina dojrzałości odbędą się dla uczniów szkół realnych w szkole realnej we Lwowie d. 5 i 6 marca, dla uczniów szkół gimnazyalnych w gimnazyum akademickiem we Lwowie i w gimnazyum św. Anny w Krakowie d. 10, 11, i 12; marca r. b. Termin do egzaminów pisemnych mają oznaczyć dyrektorowie pomienionych zakładów.

— W skutek rozporządzenia ministra handlu podniesiono w obrębie galicyjskiej dyrekcyi poczt opłatę od podróży szybkowozami z 52 c. na 56 c., a wozem pocztowym z 48 na 52 c.

— Korespondent nasz lwowski pisze nam: W tutejszym sądzie karnym odbywa się od dwóch dni bardzo zajmująca rozprawa przeciw Jakóbowi Billikowi, urlopowanemu kapralowi, który w lutym r. z. zastrzelił w biały dzień swą kochankę. W rozprawie tej rozchodzi się o to, czy było to morderstwo, czy przypadek, gdyż obwiniony w ten sposób się tłómaczy. Podam wam szczegóły tej rozprawy, odbywającej się jeszcze według dawnego postępowania sądowego.

Dnia 1go marca odbędzie się doroczne zebranie Towarzystwa „Opieki Narodowej“.

— Dyrektor kolei Dniestrzańskiej Dr Ostheim, mianowany został centralnym inspektorem kolei Karola Ludwika z siedzibą w Wiedniu. Oficyał kolei Karola Ludwika E. Alscher, przeniesiony został ze Lwowa do jeneralnej dyrekcyi w Wiedniu.

— Dyrekcya kolei Karola Ludwika urządza w Brodach tymczasowe składy zboża.

— X. Hilaryon Walawski został zawiadowcą a X. Grzegorz Kamieński kooperatorem gr. kat. probostwa w Kossowie. Kapelanię gr. kat. w Temerowcach otrzymał X. Sabin Macieliński, wikary w Niźniowie. X. Michał Koropacki otrzymał probostwo gr. kat. w Lubelli. X. Wincenty Winiarski pleban rz. kat. w Sokołówce, umarł d. 22 stycznia; administracyę objął X. Ludwik Borzętowicz, koopetator w Milatynie. Parafia ta liczy 2718 dusz; patronat służy p. Helenie z Grabowskich Łodyńskiej. X. Józef Michalec otrzymał probostwo w Gaju.

— **Wiedeń** 13 lutego.

Rada gminna miasta Wiednia nadała na posiedzeniu d. 6 b. m. stypendyum przez siebie utworzone na pamiątkę 500 letniego istnienia wszechnicy wiedeńskiej, wynoszące rocznie 300 złr., p. Edwardowi Krzyżanowskiemu, słuchaczowi 4go roku medycyny w Wiedniu, niegdyś uczniowi gimnazyum tarnopolskiego.

— Dzienniki petersburskie podają program pobytu w Petersburgu Cesarza Austryackiego. Cesarz Franciszek Józef przybędzie w piątek o 2giej po południu, i na dworcu powitany będzie przez Cara, z licznym orszakiem, straż honorowa ma być ustawioną i muzyka wykona hymny austryacki i rosyjski. Skład poselstwa austryackiego został wzmocniony dwoma członkami: sekretarzem poselstwa w Berlinie Seillerem i urzędnikiem poselstwa austryackiego w Persyi Schnellem. W sobotę ma być teatr dworski; w niedzielę podobno parada wojskowa i bal w dworcu zimowym; w poniedziałek bal w zebraniu szlacheckiem; we wtorek wieczorem wyjazd na polowanie, które zajmie następny dzień. Potem mają się odbywać uroczystości wojskowe i bale u członków rodziny cesarskiej i u posła austryackiego. O ile spodziewają się, Cesarz Franciszek Józef zabawi w Petersburgu do dziesięciu dni.

— Namiestnictwo Dolnej Austryi wzbroniło utworzenia w Wiedniu straży ogniowej ochotniczej, albowiem „policya ogniowa należy do właściwego zakresu gminy, która winna jest pod własną odpowiedzialnością czuwać nad zabezpieczeniem osób i własności od przypadków elementarnych.“

— W Paryżu jest obecnie 80 tysięcy mieszkań próżnych. Paryż liczy 40,000 domów; zatem w przecięciu przypada po dwa mieszkania nie najęte na każdy dom. Wielka liczba cudzoziemców, która przepędzała dawniej zimy w Paryżu, zaniechała takiego pobytu podczas wojny a teraz Paryż przestał ją nęcić do siebie. Wielu także krajowców, którzy dawniej ciągnęli do Paryża, już teraz nie garną się do niego z taką jak dawniej gorączką. Również przeniesienie Zgromadzenia narodowego do Wersalu wielce wpłynęło na opustoszenie Paryża.

— Osobliwy przypadek dwużenności przytacza *New-York-Times*, jaki był przedmiotem procesu w San Bernardino w Kalifornii, ale tylko w Ameryce coś podobnego uchodzić może.

Przed dwoma laty osiadł w San Bernardino niejaki Oades i ożenił się tam z młodą wdową. Naraz zjawia się jakaś zbiedzona kobieta z trojgiem dzieci, pyta o mieszkanie jego i udaje się tam. Mijają dni i tygodnie, a niebawem opowiadają sąsiedzi, że owa kobieta z dziećmi jest pierwszą żoną Oadesa. Sędzia wzywa go przed siebie. Oades zeznaje, że istotnie był żonatym w Anglii przed 20 laty, i że kobieta owa jest jego żoną, na co złożył dowody. Wtedy sędzia powołuje go o dwużeństwo. Nowy kodeks cywilny uratował małżonka dwóch żon; mówi bowiem: że jeżeli w ciągu pięciu lat nie miało jedno z małżonków wieści o życiu albo śmierci drugiego, w takim razie małżeństwo traci moc wiążącą. Otóż Oades złożył zeznanie swoje i swej żony, że oboje nie wiedzieli o sobie, rozjechawszy się i w tej niewiadomości pozostawali dłużej nad lat pięć. Mieszkańcy oburzeni tym postępkiem, albowiem Oades posiadał równocześnie dwie żony — żądali od sędziego, aby unieważnił drugie małżeństwo Oadesa. Ale kodeks cywilny wymaga, aby o unieważnienie takiego małżeństwa zaniosła skargę jedna ze stron interesowanych. Wszelako żadna ze stron uczynić tego nie chce. Pierwsza żona obawia się, aby Oades nie opuścił jej ponownie i nie wystawił na nędzę, druga przez unieważnienie swego małżeństwa wróciłaby do samotności i stałaby się pośmiewiskiem sąsiadów, Oades zaś nie widzi powodu zmiany tego stosunku. W ten sposób kodeks amerykański uprawnia wielożeństwo.

Teatr. W niedzielę dnia 15 lutego po raz drugi, komedya w 4ch aktach a w 6 obrazach przez W. Sardou, przełożona z francuskiego, przez Stanisława Kremera: *Andrea.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 13 lutego pogoda; termometr od — 8·0 doszedł do — 1·2 R. Barometr opada; dnia 14 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 332·57, termometru — 9·4 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 15 lutego: Śgo Faustyna męczennika; w poniedziałek dnia 16 lutego: Śej Julianny panny męczenniczki.

Sprawy sądowe.

Kraków 14go lutego.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 16 b. m.: Józefa Chowańca o kradzież; Grzegorza Sieńka o kradzież; Piotra Paździora o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Dukolskiego o zabójstwo; Franciszka Przyka o kradzież; Józefa Sołtysika o kradzież.

We wtorek d. 17 b. m.: Wojciecha Stawiorza o sprzeniewierzenie się; Izraela Guttenberga o oszustwo; Izydora Ryskały o kradzież; Anny Sałaciak o dzieciobójstwo; Tomasza Łoszczaka o kradzież.

We środę d. 18 b. m.: Maryanny Łotkowy o występek przeciw bezpieczeństwu życia; Marcina Jarskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Gędłka o oszustwo; Jana Kuglina vel Nowaka o kradzież; Cesli Silberstein o uczestnictwo w kradzieży; Jana Walczaka, Jana Buniarza i Józefa Wójcika o zabójstwo.

We czwartek d. 19 b. m.: Jana Kopycia o występek przeciw bezpieczeństwu życia; Mojżesza Silbigera i Stanisława Pająka o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Pawlika o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Walusa o kradzież; Szymona Kieziaka o ciężkie uszkodzenie ciała.

W piątek d. 20 b. m.: Antoniego Pietrowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Aloizego i Maryi Reischów, oraz Maryi Łukowicz o kradzież; Piotra Stokłosy o gwałt publiczny; Wojciecha Giertrugi o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Ziębińskiego o ciężkie uszkodzenie ciała;

Wojciecha Szwachły o cieżkie uszkodzenie ciała; Jana Ugornego i Józefa Kompla o kradzież.

W sobotę d. 21 b. m.: Piotra Źwierzyńskiego o gwałt publiczny; Jana Odrzywołka i 4ch wspólników o kradzież; Sebastyana Śliwy o ciężkie uszkodzenie ciała; Piotra i Kazimierza Piekarskich o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Szczerbaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Teresy Żakowy o kradzież; Jana Pacha i Jana Filipowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Karoliny Wojtowicz o kradzież; Gustawa Szczepińskiego o kradzież; Jana Fromczaka o kradzież.

Prezydyum sądu wyższego w Krakowie mianowało przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, prezesa tegóż sądu Leonarda Jaroscha, zastępcami jego Józefa Stiebera i Ludwika Zdańskiego radców sądu krajowego; przy sądzie obwodowym w Rzeszowie przewodniczącym radcę sądu krajowego Jana Schmida, jego zastępcami radców sądu krajowego Michała Rolę Woszczyńskiego i Ignacego Łobaczewskiego; przy sądzie obwodowym w Tarnowie przewodniczącym radcę sądu krajowego Jana Łuckiego, jego zastępcami radców sądu krajowego Gustawa Kuendicha, Jana Salskiego i Jana Spławińskiego.

Koszta wykonania kary wyrachowane w przecięciu na rok 1874, wynosić będą w domach więziennych sądu kraj. krakowskiego, oraz sądów obwodowych w Tarnowie, Nowym Sączu i Rzeszowie, dziennie od głowy 29½ c., w aresztach zaś sądów powiatowych, podporządkowanych sądowi kraj. w Krakowie 33 c., sądowi obwodowemu w Tarnowie 26 c., sądowi obw. w Nowym Sączu 27½ c., sądowi obw. w Rzeszowie 29 c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Instytucye finansowe polskie pod zaborem pruskim.

Przedstawialiśmy już kilkakrotnie różnicę, jaka zachodzi w położeniu instytucyj finansowych galicyjskich, a wiedeńskich — różnicę, która tak stanowczo przemawia na korzyść pierwszych. Miło nam teraz podzielić się z czytelnikami naszymi świeżo odebraną wiadomością, że i banki polskie księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, z wyjątkiem znanego już smutnego losu Tellusa, przetrwały szczęśliwie przesilenie finansowe i nietylko nic z kapitału swego nie uroniły, ale nawet wykazują zyski w stosunku do tak trudnych kolei, jakie przechodzić musiały, wcale nie mało znaczące. Tak w Galicyi, jak i tutaj instytucye, które szczęśliwie pokonały trudności przesilenia finansowego, zawdzięczają to głównie temu, że się jak najstaranniej wystrzegały wszelkiej styczności z grą giełdową, a następnie przezorności Zarządów, które zręcznemi obrotami umiały, bez zbytecznej uciążliwości dla swych klientów, przez stopniowe zmniejszanie reeskonty odpowiednie stosunkom miejscowym ścieśnianie udzielanego zwykle kredytu i pełne względności wolne ściąganie należytości tam, gdzie bez narażenia dłużnika ściągnione być mogły, wybrnąć zwolna z własnych zobowiązań i ustalić przez to pewność instytucyi.

Bank kredyt. Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka w Toruniu, jak to z odczytanego na ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszów w d. 9go b. m. sprawozdania wynika, wykazał, mimo odpisania strat na niepewnych dłużnikach w ilości 6,600 talarów i różnicy w kursie papierów, w których się zwykle rezerwy bankowe utrzymują, pozostały czysty zysk do podziału wynoszący 58,166 tal. 23 sgr. 8 fen., który dozwala wypłacenia akcyonaryuszom 8% i dopisania do funduszu rezerwowego 6,457 talarów.

Ogólne Zgromadzenie banku „Kwilecki, Potocki i Spółka w Poznaniu odbędzie się w przyszłym tygodniu, dokładne więc liczby wtenczas dopiero podać będziemy mogli. Wiadomości jednak, które nas już dziś z wiarogodnych źródeł dochodzą, upewniają nas że i ten bank przetrwał szczęśliwie burzę, jaką na wszystkie instytucye ogólne przesilenie finansowe sprowadziło i z kapitału swego nic nie uronił. Małe rany, jakie przez niewypłacalność niektórych dłużników zadanemi mu zostały, łatwo się zagoją, tem więcej, że jak nam donoszą, zmiany osobiste zaszłe w wewnętrznem kierownictwie, obudzając coraz większe zaufanie, przyczynią się nie mało do rozszerzenia klienteli bankowej. Dowiadujemy się też, że filia Wrocławska została zlikwidowaną, a na jej miejsce bank „Kwilecki, Potocki i Spółka ma otworzyć interes komisowy we wschodniej Galicyi, którego kierownictwo ma podobno zostać powierzonem znanej już w Galicyi osobistości z filii Wrocławskiej, która znając dokładnie stosunki tak Galicyi jak i przyległych stron z doboru rosyjskiego z wielką, jak się spodziewamy, korzyścią pracować będzie dla banku i dla miejscowości, w której stanie dom komisowy.

Przy likwidacyi filii wrocławskiej pokazało się, że pomimo tak nieszczęśliwego roku, żadnej kapitałowej straty nie będzie. Zginie zaledwo część procentu rocznego, co przez wzgląd na tak krytyczny rok i na pośpiech, z jakim likwidacya uskutecznioną została, jest tak nieznaczną stratą, że się przezorności dotychczasowych kierowników tej filii jak najzupełniejsze należy uznanie.

Skoro tylko sprawozdanie z czynności towarzystwa i bilans sporządzony za r. 1873 nadesłanemi nam zostaną, ogłosimy liczby przedstawiające majątkowy stan banku i rezultaty jego czynności.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 13 lutego.

Posady: Asystenta w oddziale technicznym wydziału krajowego.

Edykta: Sąd del. m. we Lwowie zawiadamia b. porucznika 8go pułku huzarów Belę Kandego o pozwie Adolfa Diamanta o 1000 zł., kur. Dr Hilbricht. — W sądzie del. m. Krakowskim d. 13 marca licyt. egzek. realn. N. 58 w Pleszowie. — W sądzie pow. w Lubaczowie 16 marca licyt. egzek. realn. N. 26 w Ostrowcu. — W sądzie obw. samborskim 19 lutego licyt. egz. realn. N. 178 tamże. — W sądzie del. m. we Lwowie 26 lutego licyt. egz. realn. N. 130 w Krzywczycach. — Sąd pow w Pilźnie wzywa Michała Krzysztofczyka z Jaźwin, aby się w ciągu roku zgłosił do spadku po ojcu.

Obwieszczenia: W sądzie pow. w Łancucie 23 lutego licyt. egz. realn. N. 83 w Soninie. — W sądzie obw. w Rudkach 23 lutego licyt. egz. realn. N. 82 w Szołomienicach.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13 lutego.

HOTEL SASKI: Karol Gaszyński z żoną z Krzykawki, Felicyan Szybalski z żoną z Morawicy, Adam Jabłoński z żoną właśc. dóbr z Pradeł, Artur Wienkowski ze Lwowa, Marceli Karpiński z Tarnowa, Marya Chrzanowska z Warszawy.

HOTEL WIKTORYA: Zdzisław Bogusz z Galicyi, Zofia hr. Morska z Galicyi, Helena Kuczyńska z Galicyi, Emilia Ebert z Galicyi, K. Wałkowiński z Galicyi, Eleonora Dembowska z Tarnowa, M. Brochocki z Podola, Walenty Skulski z Częstochowy, Antoni Nałęcz z Warszawy, Joanna Niemojowska z Poznania, Andrzej Garbiński z Warszawy, Adam Miłaszewski ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wilno 12 lutego. Cesarz Franciszek Józef obiadował o godz. 4½ po południu w wagonie jadalnym; z orszaku rosyjskiego zaproszenie otrzymali bar Liewen, hr. Apraksin, dowódzca pułku gwardyi imienia Cesarza Franciszka Józefa jenerał Bremsen, jenerał gubernator wileński i pułkownik Mołostwow, tudzież z orszaku austryackiego hr. Andrassy, bar. Braun, szef sekcyi Hofmann i osoby z orszaku wojskowego. Cesarz w najlepszem znajduje się zdrowiu. Pogoda piękna.

Ostrowo 12 lutego. Sąd odmówił prośbie arcybiskupa Ledóchowskiego, aby mu pozwolono mieć domowego kapelana i parę sług, oraz, aby mu pozwolono urządzić osobną kaplicę.

Paryż 12 lutego. W liście z daty wczorajszej do dziennika bonapartystowskiego, wychodzącego w Clermont, zaleca *Rouher* szanować siedmiolecie, gdyż zatrzega ono przyszłość i ostateczny objaw woli ludu. Żałuje on tylko, iż Mac-Mahon w beztronności swojej nie jest lepiej bronionym od drobnych zaczepek. Siedmiolecie jest rodzajem rozejmu wojennego, i stronnictwa nie powinny go zamieniać w płaszczyk dla ambitnych zamiarów. Potrzebnem jest bezpośrednie odwołanie się do wszechwładztwa narodowego, aby naprawić nieszczęścia sprowadzone powstaniem 4go września. Wtedy będzie miał kraj przed sobą tylko wybór między Republiką a Cesarstwem. Rouher zaleca w końcu nie odłączać nigdy interesów porządku od demokracyi.

Paryż 12 lutego. Prawdziwy stan rzeczy pod względem sprawy unii kościelnej Armeńczyków, która spowodowała *Nordd. allg. Ztg* do komentarzy nad listem z Pera do *Assemblée nationale* pisanym, jest następujący: Poseł francuski w Stambule Vogué z własnej inicyatywy wszedł z Portą w stosunki o spór tyczący się patryarchy armeńskiego unickiego Hassyna. Gabinet wersalski nie jest w tę rzecz wmięszany, a przeto reklamacye posła Vogué tu przesłane nie mają cechy urzędowej. Aby jednak ułatwić posłowi francuskiemu jego zadanie, rząd francuski wzbronił kotowanie na giełdzie paryskiej pożyczki tureckiej z r. 1873. Na niedawno odbytej radzie ministrów rząd zaniechał tego zamiaru i uwiadomił bank kredytowy ruchomy, że izba syndykatu ajentów giełdowych ma przypuścić do kotowania obligacye pożyczki tureckiej. (Całe to doniesienie brzmi nieco po prusku. *Red.*)

Paryż 13 lutego. Dr. Raspail (ojciec) skazany został za obronę w kalendarzu meteorologicznym czynów poczytanych w ustawach za zbrodnię, na dwa lata więzienia i 1,000 fr. grzywien, a Raspail syn na 6 miesięcy więzienia i 600 fr.

Paryż 13 lutego. Z dat ogłoszonych przez ministeryum wojny i urzędownie sprawdzonych wykazuje się, że liczba poległych oficerów francuskich w ostatniej wojnie wynosi 2,194, gdy ze strony niemieckiej padło 1539 oficerów.

Londyn 13 lutego. Z 604 wybranych członków parlamentu przypada 326 na konserwatystów, a 278 na liberałów. Konserwatyści zyskali 92 krzeseł, liberalni 32. Lord Enfield (podsekretarz spraw zagranicznych) przepadł w Middlesex.

Depesze telegraficzne tak z drogi jakoteż z Petersburga donoszą o szczęśliwem tam przybyciu N. Pana i o przyjęciu go przez Cara i członków panującej rodziny.

Tymczasem naprożno domyślano się znaczenia podróży Cesarza Austryackiego, nikt bowiem prawdziwego celu odgadnąć nie mógł. Dopiero *Spenersche Ztg* rozwiązała tę zagadkę: podróż i bytność Cesarza Franciszka Józefa jest w widokach polityki... handlowej. Spodziewa się ona najlepszych skutków dla stosunków... handlowych z Rosyą, tak, że widzi w niej nową epokę, z której całe Niemcy korzystać będą. Śle zatem rzeczony dziennik Cesarzowi serdeczne życzenia szczęścia na drogę.

Wygląda to nieco na żart, a nie jest nim wcale. To hasło dane z Berlina: żelazny książę żąda, aby tak tłómaczono w Europie podróż cesarską. I zaraz też w tym duchu długi artykuł napisała w rannym swoim numerze *N. fr. Presse*, tylko o handlu mówiąc z powodu podróży N. Pana. W wieczornem dopiero wydaniu podała zdanie *Spenersche Ztg*, aby zasłonić się, że usłuchała natychmiast rozkazu. Nie zwróciła na to uwagi, że minister handlu p. Banhans nie towarzyszy NPanu w podróży, której cel w jego znajduje się sferze. Czy minister nie poda się do dymisyi? W każdym razie wielki kłopot spadł z głowy pruskim dziennikom wiedeńskim. Szkoda, że hasło przyszło nieco późno.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa przyjęto prawie jednomyślnie wniosek p. Koppa, który składając petycyę robotników wiedeńskich, zażądał wybrania osobnej do niej komisyi z dziewięciu członków. Pokazuje się, że wyborny był kierunek, w jakim zredagowano ową petycyę, która, jak pisaliśmy, przemilcza całkiem ustawy konfesyjne. Milczenie prawdziwie polityczne, i chwila dobrze wybrana. Obojętne są ustawy konfesyjne dla robotników, ale przemilczenie o nich w tej chwili nie mogło być obojętnem stronnictwu przeważnemu w Izbie. Gdyby była w petycyi o nich wzmianka przychylna dla ujęcia sobie Izby, stronnictwo zapewnione o sympatyi robotników, byłoby sobie z ich petycyą postąpiło mniej może gorąco. Ale w niepewności ująć ich sobie wypadało, i to czem prędzej, jak też widzimy, wniosek p. Koppa natychmiast i prawie jednomyślnie przyjęto.

Przyszłe posiedzenie ma Izba niższa odbyć dopiero we czwartek, a i to jeszcze niepewne z powodu, że w tym dniu wypada jakaś uroczystość bezwyznaniowa, w której obchodzi inteligencya wiedeńska rocznicę jubileuszu Dr Rokitańskiego. Kilku delegatów naszych korzystało z tej przerwy i wróciło na ostatki do domu, między innymi poseł Zyblikiewicz, który zresztą otrzymawszy miesięczny urlop, czas ten w mieście naszem przepędzi.

N. fr. Presse podaje dziś telegram o naszym artykule onegdajszym, w którym przemawialiśmy za solidarnością koła polskiego w kwestyach religijnych w ogólności, a nie jak chce telegram „solidarności przeciw przedłożeniom do ustaw konfesyjnych.“ O ile wiemy, pozostał w regulaminie wyjątek od uchwalonej solidarności w ogóle dla kwestyj religijnych, tak jak było dawniej w statucie delegacyjnym. Żałujemy, że koło polskie nie usunęło tego wyjątku, zwłaszcza, że większością przyjęło tytuł koła polskiego. Zatwierdzić wypadało tę polskość, tem więcej, że jak pisaliśmy, pewni jesteśmy, iż żaden z członków z tego wyjątku użytku nie zrobi, bo mu na to nie pozwala wiara i tradycya. Zresztą regulamin obecny mało różnić się ma od dawnego, i tam tylko wprowadzono odmiany, gdzie nowe położenie i nowy skład delegacyi tego wymagały.

Niemożemy także bez wzmianki zostawić argumentu, jaki *N. fr. Presse* przeciwstawia listowi kardynała Antonellego, podanemu przez nas wczoraj. W liście tym sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej oświadcza stanowczo, że bulla w *Kölnische Ztg* ogłoszona, tycząca się, jak wiadomo, wyboru przyszłego Papieża, jest w zupełności podrobioną *(del tutto apocrifo)*. Owóż *N. fr. Presse* utrzymuje, że wyraz *apocrifo* w piśmie kardynała nic nie znaczy, bo tak zauważył niedawno..... *Deutscher Mercur (sic)*. Któż przed taką powagą nieuchyli głowy? Jeżeli kiedy, to w tym razie można powiedzieć: *unglaublich und doch wahr.* Równocześnie dowodzi tego samego *Nordd. allg. Ztg*, co świadczy, jak intencye Bismarka rozumiane są w Wiedniu.

Sprawa prześladowania unitów w dyecezyi Chełmskiej, tyle poruszająca uczuć i myśli całego chrześciańskiego świata, znalazła obrońców w konsystorzu u Śgo Jura, i godnym organie tej partyi. Trzeba przyznać pismom rosyjskim, że żadne z nich nie doszło jeszcze do bezwstydu wychwalania prześladowań i wprowadzania prawosławia przy pomocy batów i bagnetów. Nie wątpimy, że wiele pism rosyjskich zachowując milczenie, uchyla się tylko przed rozkazem wyższym, nie dozwalającym potępiać kroków rządu; chociaż zapewne inne cieszą się milczkiem z tego, co się dzieje. Dość, żadne jednak nie miało odwagi stanąć w obronie prześladowców, a potępić gnębionych i ginących. Jedno tylko *Słowo*, snać bardziej fanatyczne od prawosławnego synodu, ciska powtórnie gromy na księży, co się sprzeciwiają postanowieniom bezprawnym rządu, rzuca kamieniem potępienia na lud ginący w obronie wiary, a usprawiedliwia postępowanie konsystorza Świętego Jura, który księży unickich wypędzonych z Chełmszczyzny nie przyjmuje do swej dyecezyi. Oni to bowiem, zdaniem *Słowa*, sieją nieporządek, od którego trzeba kraj ochronić... a w dyecezyi Chełmskiej tę ochronę od katolicyzmu właśnie wzięli na siebie jenerał Gromeka i odstępca, a bezprawny zarządca dyecezyi, wyklęty przez Papieża, X. Popiel.

O stanie zdrowia i niesłychanem rozdrażnieniu ks. Bismarka różne krążą pogłoski, których nie powtarzamy. Donoszą nam atoli z Wiednia z dobrego źródła, że usposobienie jego w tej chwili jest nieco drażliwe a to z powodu niepewności, w jakiej się znajduje tak co do polityki następcy tronu, jakoteż kwestyi rejencyi, która zawsze jest w Berlinie, jak mówią, *pendante*. Utrzymują, że wchodzi ona w dalsze widoki kanclerza, ale jej się sprzeciwia bardzo Cesarzowa, a stanowisko żelaznego męża stanu wobec przyszłego rejenta jest mu dokładnie wiadomem. Łatwo więc pojąć, że taki stan rzeczy może wpływać na usposobienie pruskiego męża stanu, tem więcej domyślać się on sam pozwala, że obrót, jaki wezmą wspomniane okoliczności, wpłynie na pozostanie jego u władzy, lub usunięcie się zupełne z widowni politycznej.

Zamieszczamy powyżej nowy materyał do sporów o książkę jenerała Lamarmory, a mianowicie list hr. Usedoma byłego posła pruskiego przy rządzie włoskim. List ten ma być niby komentarzem do noty jenerała Govone i odparciem zarzutów jenerała Lamarmory; w samej rzeczy jednak stara się zamącić pytanie przez przerzucenie go na inne pole, powołując w dowód jeszcze Napoleona I, aby pokazać, że podburzanie poddanych austryackich nie od Prus ale od Francyi wyszło i pozostało w jej tradycyi. Wszelako hr. Usedom przyznaje w końcu, że niema w tem nic zdrożnego podburzać Węgrów przeciw Austryi i użyć ich ruchu za środek demonstracyi. Wiadomo, że za taki środek Bismark chciał był użyć Czechów w pamiętnej odezwie do nich.

Równocześnie rozpoczęła *Germania* szereg artykułów p. t. „O uwodzeniu żołnierzy nieprzyjacielskich do złamania przysięgi i podnoszeniu powstań w kraju nieprzyjacielskim, nacechowane przez Roberta Mohla, jako środek wojenny przeciwny prawu narodów.“ Mohl nie przewidywał, że jego „Prawo publiczne i prawo narodów“ użyte będzie na pobicie moralne Bismarka, do którego wielbicieli były ten profesor, były poseł badeński i obecny ministeryalny deputowany parlamentu niemieckiego, należy.

Mimo dotychczasowego oporu Bismarka parlament niemiecki uchwalił onegdaj 229 głosami przeciw 79, wniosek Schultzego z Delitsch względem przyznania członkom parlamentu dyet.

Berlińska Izba deputowanych ma odroczyć się na teraz na 8 do 10 dni, a komisye jej pozostaną czynne. Przez ten czas wróci z Izby wyższej ustawa o księgach stanu cywilnego. Izba zajmie się ich wykończeniem i odroczy się na dwa miesiące, zostawiając parlament. Rządowi bowiem idzie o wykończenie ustawy o małżeństwach cywilnych i dla tego nalega na Izbę wyższą o pośpiech, a parlamentowi dozwala nic nie robić.

W liście p. Rouhera o którym donosi telegram, czytamy wyrażenie „rozejmu czyli zawieszenia broni“, za jaki on uważa siedmiolecie prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej. Pisząc po raz ostatni o Francyi, użyliśmy tego samego wyrażenia na ocenienie każdego nowego prowizoryum we Francyi, a użyliśmy go z pewną obawą, ażali nie jest przesadzonym. Zdaje się jednak, że tak samo uważanem jest siedmiolecie przez stronnictwa, które otwarcie podczas rozejmu do dalszej gotują się walki.

W poniedziałek przyszły lub we wtorek spodziewają się dopiero dzienniki dymisyi Gladstona, chociaż powtarzamy, nikt już o niej nie wątpi. Zwrotem tym, jaki nastał w Anglii, zajmuje się bardzo świat polityczny, i różne ma do tego powody. Dziwne to bardzo, jak w uwagach na wstępie dziennika wskazujemy, że reforma wyborcza i ballot wypadły na korzyść konserwatyzmu. Ale czy nie należy szukać klucza do tej zagadki w obecnym stanie rzeczy w Europie, i w jego zwłaszcza następstwach, które zmysł angielski przeczuwa, bo przecież Anglik jest „zwierzęciem politycznem“, jak ktoś dawno powiedział. Patrzy więc skwapliwie na ten zwrot Europa, bo zresztą trudno jej odgadnąć, jaki będzie w tej chwili nowy parlament. Co poczną torysi, których przybycie do władzy zwykle wielkie zapowiadało reformy? Czy wrócą do torysowskiej tradycyi, a wtedy jakie stanowisko zajmie Anglia wobec Prus, a jak dziś wobec kwestyi religijnej, bo wszak torysi byli najzaciętszymi nieprzyjaciołmi katolicyzmu i opierali się na kościele urzędowym? Pytania te obchodzą niepomału świat polityczny, bo mogą nowy żywioł wprowadzić do walczących z sobą obozów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Ługa 13 lutego. Cesarz Jmć Austryacki śniadał o godz. 10¼ w wagonie. Zaproszeni byli na śniadanie, przybyły tu z Petersburga poseł austryacki jenerał Langenau wraz z członkami poselstwa. N. Pan i cały orszak jego są zdrowi.

Gaczyna 13 listopada. N. Cesarz Austryacki przybył tu o godz. 1ej minut 20 po południu i przyjmowany był przez Carewicza, gdyż Cesarz jest nieco cierpiący. O godz. 2½ spodziewany jest przyjazd do Petersburga.

Petersburg 13 lutego godz. 2¾ po południu. N. Cesarz Austryacki przybył tu właśnie i wysiadł w pałacu zimowym. Carewicz, W. książęta Włodzimirz i Aleksy w mundurach austryackich wyjechali na spotkanie Cesarza Austryackiego do Gaczyny. W dworcu stała straż honorowa. Cała familia cesarska i książęta angielscy byli obecnymi przyjęciu. Muzyka zagrała hymn austryacki. Miasto przybrane uroczyście w chorągwie.

Petersburg 14 lutego. Wszystkie tutejsze dzienniki przynoszą artykuły witające Cesarza Austryackiego. Niemiecka *Petersb. Ztg* mówi: Wzajemnemi odwiedzinami i osobistem znoszeniem się oraz dowodami przyjaźni między Petersburgiem, Wiedniem, Berlinem a Włochami utworzona solidarna jedność tworzy czworobok twierdz potęgi pokojowej, która stanowi rękojmię niezachwianego wewnętrznego rozwoju państw. *Sewern. Poczta* mówi: Rosya przychylną jest wszelkim rokowaniom, wszelkiemu zbliżeniu się przyjacielskiemu, które kryje w sobie rękojmię rozwoju pokojowego.

Berlin 13 lutego. Sąd powiatowy postanowił w sprawie usunięcia z biskupstwa hr. Ledóchowskiego, udzielić mu akt oskarżenia, który prokurator wygotuje i wezwać go do ustnego tłumaczenia się.

Rzym 13 lutego. Po żwawych rozprawach w Izbie deputowanych nad projektem ustawy tyczącej się obiegu biletów bankowych, Izba uchwaliła znaczną większością porządek dzienny, postawiony przez 73 deputowanych lewicy i środka a przez rząd przyjęty, według którego Izba postanawia wejść w szczegółowe obrady nad rzeczonym projektem.

Kursa. Wiedeń dnia 14 lutego, godź. 2 15 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·25 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·45 — Losy z r. 1860 104·— Akcye banku 982 — — Akcye kredytowe 239·50 — Londyn 112·90 — Srebro 106·75 Dukat 0·— — Lombardy 160·— — Losy z roku 1864 141·75 — Akcye franko-austr. 47·— — Napoleondor 9 02 — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 232·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142·75 — Akcye kolei północno-wsch. 108·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 25·— — Oblig. indemniz. gal. —·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 124·—— Akcye anglo-banku 153·75 Akcye kolei rządowej 326·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 159·25 — Tramway 168· — — Akcye banku budowy 85. — — Akcye kolei wschodn. 66·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 30·50. — Akcye banku zjedn. 134·50 Losy tureckie 43·50 — Losy prem. węg. —·— — Akcye kolei bogumińskiej 140·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 212·— — Akcye kolei półn. zach. 191·75 — Akcye franka-węg. 40·50. — Ogólny austr. bank 69·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 lutego.
(Wartość kuponów do 17 lutego).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 —	—
Kupony srbr. płatne	107 25	106 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	157 —	156 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 —	167 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 25	—
Napoleondor 1 sztuka	9 08	8 95	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	78 50	77 —	1 37¾
4% listy zast. (oprócz kup. bież.)	73 50	72 —	50
5% „ „	82 —	80 75	62
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	68½
5% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	1 75
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	1 75
7% „ ziemne „ „	95 —	93 —	2 05
5% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 50	2 75
5% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	93 50	91 50	75
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	101 —	98 50	75
Losy prem. węg. za 1 sztukę	82 50	80 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200%	192 —	185 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	235 —	232 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	143 —	140 —	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	89 —	87 50	36¾
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	58½
4% „ „ „ II. „ 100	94 25	92 75	58½
5% „ „ „ za rsr. 100	93 25	91 75	73
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 —	83
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42 —	40 —	—

Wiedeń 13 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 40	69 30
5% „ „ „ srebr.	74 65	74 55
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	77 —	76 —
„ „ „ galicyjskie	78 —	77 25
„ „ „ bukowińskie	76 50	75 50
„ „ „ siedmiogr.	75 —	74 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 15	91 —
4 „ galicyjskie	73 —	72 —
5 „ „	81 —	80 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
5 „ węgierskie listy	86 20	85 90
5 „ zakł. kredyt. austr.	96 —	95 6
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	86 50	86 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	119 50	119 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	325 —	318 —
„ „ „ 1854	98 75	98 25
„ „ „ 1860	104 25	103 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 50	109 —
Losy pożyczki z r. 1864	142 50	142 —
„ prem. pożyczki węg.	81 50	81 —
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	170 —	169 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	23 50	23 —
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	26 —	24 —
„ miasta Budy	24 50	23 50
„ księcia Windischgraetz	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	44 75	44 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	984 —	983 —
Zakładu kredytowego	239 50	239 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	525 —	523
Kolei północ. Ferdynanda	2040	2035
Kolei rządowej fr. a.	327 —	326
„ zachod. c. Elżbiety	212 —	2 1 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	161 50	161 —
„ Galicyjskiej	232 75	232 25
„ Czerniowieckiej	142 75	142 25
„ Albrechta	118 —	117 50
„ węg. półn.-wschod.	107 —	106 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 25	158 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	143	142 —
„ Koszycko-Bogumił.	140 50	140 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	201 —	200 50
„ wschodnio-węgierskiej	61 50	61 —
„ austryack. półn.-zach.	191 50	190 50
„ Franciszka Józefa	207 50	206 50
Banku anglo-austryackiego	155 —	154 50
„ anglo-węgierskiego	32 —	31 —
„ austryackiego ogólnego	68 —	67 75
Zakładu Kredytowego węg.	143 —	142 —
Banku franko-austryackiego	47 —	46 50
„ franko-węgierskiego	39 25	38 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	93 —	92 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	26 —	25 50
„ dla obrotu ogólnego	124 50	124 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 25	39 75
„ Koszycko-Bogumińskiej	91 25	91 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 25	96 —
Emissya z r. 1862	93 70	93 50
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 —
Emissya z r. 1867	133 —	132 50
„ południowa St. 500 fr.	111 80	111 6
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 50	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	80 —
5% w srebrze	99 25	99 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	106 75	106 50
Emissya II.	104 —	103 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	76 25
Emissya z r. 1867	— —	88 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 75	82 60
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 90	95 70
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 50	101 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 34	5 33
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 04	9 03
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 —	106 85
Srebro, kupony	107 25	106 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68 50	1 68 25

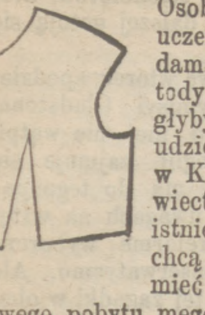
Lwów 13 lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 34	5 26
„ cesarski	5 36	5 28
Półimperyał rosyjski	9 28	9 10
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 68
„ papierowy	1 57	1 56
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	82 70	82 —
„ „ „ „ „ 4%	74 75	73 75
„ „ Banku hipoteczn.	86 25	85 50
Obligi indemn. bez kuponów	78 10	77 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	234 —	232 50
„ „ lwowsko-czernio.	143 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	208 —	204 —

Warszawa 12 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 90	93 60
kupon „	—	55 5/9
„ „ nowe „	92 95	92 65
kupon „	—	69 4/9
„ likwidacyjne „	79 25	78 95
kupon „	—	78 8/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 75	88 25
„ „ bydgoska	68 —	— —
„ „ terespolska	114 —	113 25
„ „ łódzka	101 —	—

Uwiadomienie.



Osoby mające zamiar i chęć uczenia się kroju sukien damskich najnowszéj metody, zapomocą któréj mogłyby i drugim tejże nauki udzielać, zaprowadziwszy w Krakowie szkołę krawiectwa damskiego nawzór istniejącéj we Lwowie, zechcą zgłosić się i porozumieć zemną podczas parodniowego pobytu mego **w Krakowie** dnia 16 i 17 Lutego b. r. w Księgarni W. P. *Wildta.*

Ksawery Głodziński,

Wydawca książek o krawiectwie i nauczyciel kroju sukien damskich zamieszkały we Lwowie przy ulicy Wałowéj Nr. 15.

(335-2-2)

(Eau de Cologne pilocome)

Woda Morasa

na wzmocnienie włosów

przewyższa wszystkie dotychczas używane w tym celu środki, w swych skutkach, jakoteż i przyjemności.

Już po trzydniowem nacieraniu włosów gubi łupież, przez co wzmiacnia cebulki włosów i nadaje im miękkość i połysk.

W Krakowie nabyć go można w aptece **Wiktora Redyka** przy Małym Rynku.

G. A. W. Mayera

Biały syrup piersiowy

w Paryżu medalem odznaczony,

polecamy ze strony lekarzy, jako najlepszy środek przeciw kaszlowi, także bardzo dobroczynny w cierpieniach piersi i płuc — jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu,—w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego,*— w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego,* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhechta.* (220-1-2)



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu, na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reuma-

Niezawodne środki zachowawcze **przeciwko wściekliznie.**

Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.

Nie sfałszowanych można dostać: we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Stecherade Sebenitz. (102-3-7)

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (44-7-)

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **180** złr.

D. 2go Marca 1874 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **180** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy

w Frankfurcie nad Menem grosse Friedbergerstrasse 41.

(303-2-6)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
" " Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

(140-12-)

W Królestwie Saskiem.

Technika Mittweida.

(106.7-9)

Wyższa szkoła fachowa dla inżynierów, machin, werkmistrzów itd. Rozmaite rozkłady nauk stósownie do wiadomości przedwstępnych. Najbliższe przyjęcie 15 kwietnia. — Rozkłady nauk rozsyła darmo inżynier dyrektor **C. Weitzel.** Nauka przygotowawcza bezpłatnie.

Najlepszy środek zastąpienia prawdziwej, obecnie tak drogiej kawy.

Przez sławnych lekarzy **szczególnie polecono gospodyniom** moją nowo wynalezioną, a na wystawie powszechnéj we Wiedniu po dwakroć premiowaną

Indyjską kawę figową,

którą uznano jako najtańszy, najlepszy i najzdrowszy surogat, jakim podziśdzień przemysł poszczycić się może.

Dostać można w każdym renomowanym handlu korzennym

Sądownie protokółowana marka ochronna.



Sądownie protokółowana marka ochronna. — *Sądownie protokółowana marka ochronna.*

Sądownie protokółowana marka ochronna.

w paczkach 1/4, 1/2 i jedno funtowych.

Takowa udziela kawie piękną i wybitną barwę, czyni ją smaczną i pożywną, oszczędza kawy prawdziwéj i mleka, zastępuje poczęści cukier i działa wzmacniająco na nerwy.

Kajetan Pachner

w Marburgu w Styryi c. k. uprz. fabryka surogatów kawowych i kawy figowéj.

Jeneralna Ajencya tegoż zakładu dla **Galicyi** i **Bukowiny** znajduje się u **KAROLA REICHARDTA** we Lwowie przy ulicy Ormiańskiéj pod L. 17, gdzie też przyjmują się zamówienia en gros na nowowynalezioną **prawdziwą cykoryę arabską,** najprzedniejszą **kawę z fig sułtańskich,** tudzież takiż towar różnéj jakości w pakietach, daléj tak wielce poszukiwaną kawę waniliowo-figową, żołędziową i jęczmienną, ostatnią w 2 gatunkach, szczególnie niezbędną jako najzdrowszy napój dla dzieci.

Oryginalne cenniki wszelkich wyrobów, są na żądanie każdego czasu przygotowane do użytku.

Karol Reichardt,
Ajent handlowy.
Lwów — ulica Ormiańska, Nr. 17.

Równocześnie poleca tenże panom P. T. kupcom wyśmienite a tanie wyroby Pierwszéj Ołomunieckiéj fabryki cukierków Rocks-Drops, czokolady i musztardy Józefa Reichardta w Ołomuńcu — zapewniając najrzetelniejszą usługę. (342-1-3)

Ważne dla właścicieli koni.

Podczas lenienia **wystawione są konie na wpływy zmiany powietrza daleko więcéj, aniżeli w innéj porze roku; dlatego też każdy troskliwy właściciel koni zwraca szczególną uwagę na ten** *dla piękności konia tak ważny peryod* **i stara się poprzeć naturalne rozwijanie się przez użycie odpowiednich środków. Wypróbowanym jest też w tym względzie odznaczony przez JCMość Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem doskonały** *płyn przywrotczy dla koni Franciszka Jana Kwizdy,* **jak to już dawniéj ogłoszonemi listami udowodniliśmy, do których następne przytaczamy:**

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda,* aptekarz w *Korneuburgu.*

Mój zapas Pańskiego *c. k. uprzywilejowanego płynu przywrotczego* już został spotrzebowanym, upraszam zatem Pana o nadesłanie świeżéj paczki.

Płyn ten okazał się nieocenionym téj wiosny, kiedy po rozpoczęciu lenienia nastąpiło dokuczające zimno; jedynie Pańskiemu c. k. uprzywilejowanemu płynowi przywrotczemu mam do zawdzięczenia, że pomimo tego zimna konie moje bez przeszkody i *bez przerwy wyleniły się krótkim, pięknym, równym włosem letnim, mając przytem suche gruczoły, suche nozdrza, czyste oczy i czyste ścięgna.* **Jeżeli prócz tego zważymy, że w przeciągu czterech tygodni nie użyłem więcéj nad jednę flaszkę płynu i miarę odstałéj okowity do rozcieńczenia, co przedstawia wartość ogółem 2 złr. 20 c. to przyznać muszę, że każdy postępowy gospodarz i właściciel koni powinien być Panu wdzięcznym za rozprzedawanie Pańskiego doskonałego wyrobu.** (90)

Wiener Neustadt. **Książę R. Auersperg.**

Cena flaszki płynu przywrotczego 1 złr. 40 c.

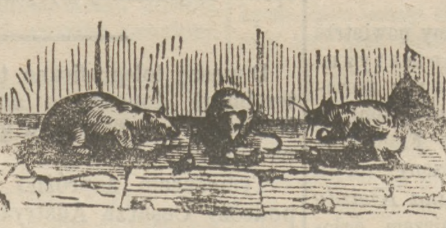
☛ Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia: ☚

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym.

we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker** aptekarze, p. *J. Piepes.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.



Szybkie i pewne wytępienie

szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

☛ w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spól.* (101-5-10)

Cena sztuki 50 centów.

Medal Towarz. nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUEMARE W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Krakowie, w aptece p. Trauczyńskiego, pod koroną w rynku głównym, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

(78-6-)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-46-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI
pp GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYZU

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (75-11-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Świeżość, piękność i młodość

nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÉME-ORIZA

de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów, *207, ulica St. Honoré w Paryżu,* i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego;* **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (55-16-24)

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (70-12-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i p. Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szan. Publiczność, iż

Józef Singer

majster krawiecki z Wiednia

przybył tutaj, aby przyjmować łaskawe zamówienia podług miary. (347-1-2)

Zamówienia wykonane będą punktualnie z Wiednia, a za znakomite wykończenie ubiorów ręczy ta w całym świecie słynna firma!

Liczny zbiór wzorów najnowszych angielskich i francuskich materyj można u podpisanego przejrzyć.

O łaskawe zwiedzenie upraszа.

W Krakowie w Hotelu Pollera pod Nrem 15.

Z wysokim szacunkiem
Józef Singer,
majster krawiecki z Wiednia.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

5½ % na srebro, losowane w **36** lat.
6% na walutę austryacką losowane w **36** lat.
6% " " " w **18** lat.
oraz **7%** Listy dłużne " w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Filii c. k. uprz. Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przem.
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (304-1-)

Jeneralna ajencya: **A. Mackean & Comp.**

190,183 oryginalnych kosiarek Wooda jest w użyciu.

Wooda oryginalne kosiarki są najdoskonalsze i najtrwalsze w całym świecie.



Wyłącznie przez nas sprzedawana *oryginalna* **Wooda żniwiarka i kosiarka** była *jedyną,* która na *wiedeńskiéj wystawie powszechnéj* po uskutecznionych próbach współzawodnictwa przeciw 26 innym amerykańskim i t. d. kosiarkom *najwyższą odznakę* **„dyplom honorowy“** otrzymała. Budowniczemu najlepszéj kosiarki, panu Walterowi A. Woodowi w Hoosick-Falls w Nowym Jorku nadano prócz tego *„order Franciszka Józefa“.* Jeszcze żadna amerykańska żniwiarka nie uzyskała w Europie tak powszechnego i całkowitego uznania jak żniwiarka i kosiarka Wooda.

Ceny opłatnie w Krakowie wraz z opakowaniem:

Wooda oryginalna żniwiarka i kosiarka, kompletna z 4 grabiami, 2 sztangami nożowemi, częściami rezerwowemi i 1 rzędem uniwersalnych narzędzi, *oclona:* srebrem złr. 430 — *transito:* srebrem złr. 415.

Wooda oryginalna uprzywilejowana kosiarka do trawy z ramami żelaznemi kompletna z 2ma sztangami nożowemi i częściami rezerwowemi, *oclona:* srebrem złr. 290 — *transito:* srebrem złr. 280.

Żniwiarka i kosiarka w porównaniu do przeszłego roku znów znacznie polepszoną została, a illustrowane opisanie tejże rozsyłamy darmo i opłatnie. Zwraca się uwagę, aby *Wooda oryginalne machiny* nie zamieniano z naśladowanemi podobnych nazw. Ponieważ otrzymaliśmy już znaczną liczbę zamówień, przeto zmuszeni jesteśmy *w interesie punktualnéj dostawy* upraszać o wczesne zamówienia.

Również sprzedajemy i polecamy jak najusilniéj nasze słynnie znane a na *wiedeńskiéj wystawie powszechnéj „medalem zasługi“* odznaczone *Siewniki rzędowe* i *grabie konne* ze *stalowemi* zębami, tudzież *Robey & Comp. lokomobile i uprzywilejowane młockarnie z ramami żelaznemi* (odznaczone na *wiedeńskiéj wystawie powszechnéj „medalem postępu“*) i nasz skład *szatkownic do buraków, sieczkarń, gniotowników do słodu, wag dziesiętnych i dla bydła, maszyn do czyszczenia i rozgatunkowania zboża* i wszelkich machin gospodarczo-rolniczych. (297-2-3)

A. Mackean & Co.

w Krakowie. Kantor przy ul. Floryańskiéj pod l. 338.

Odznaczone więcéj niż 500 pierwszemi nagrodami. Wr. 1873 w saméj Europie 51 nagród.

20,715 kosiarek Wooda zrobiono i sprzedano w roku 1873.

H. A. P. A. C.

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Silesia	18 Lutego	**Westphalia**	4 Marca	**Pommerania**	18 Marca
Frisia	25 "	**Thuringia**	11 "	**Holsatia**	25 "

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** ☛ **Międzypokład tylko tal. 45.** ☚

Między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,**

Germania 14 Marca.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **210,** międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów co do frachtu udziela: **August Bolten,** Następca Wm. Millera. **33/34 Admiralitätstr., Hamburg.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*